



SŁOWO

Jak węzeł kolejowy warszawski

Jak to było?

Dnia czwartego i piątego stycznia nadeszła na Warszawę „wielka fala” mrozów. Tak przynajmniej podały komunikaty. Istotnie była przykra śnieżnica isylny mróz. Do 23 stopni. Nie jest to jeszcze „wielki” mróz. Śnieżyca i silny mróz. Do 23 stopni. Nie gendarmich zasp śnieżnych. A JEDNAK OLBRYMI, NAJWIĘKSZY W POLSCE WĘZEŁ ZELEKTRYFIKOWANEJ KOMUNIKACJI—WARSZAWA, ULEGŁ PORAZENIU. Kto był świadkiem scen rozgrywających się przez te kilka dni na dworcach warszawskich, przepełnionych bombami elektryczną obsługą — nie byłoby inaczej. Gdyby jakiś strażnik zawiadzał centrami energii elektrycznej miasta — byłby może jakiś porządek. Nie to co było w owych dniach, i o czym prawie że nie pisała skonfudrowana prasa warszawska, — albo drobnym petycykiem na boczkach szpalty, z iaski. Ale nie było wojny. Nie było też strachu. Słuchaczem centrum komunikacji ZAWIĘDŁO w czasie ZUPEŁNEGO pokoju. Naskutek mrozu, który nie był wielkim, katastrofalnym zjawiskiem. Naskutek śnieżnicy, która nie była jednak huraganem śnieżnym. I ustąpiła po paru dniach...

Tymczasem po dwudniowych próbach przełamania porażenia, próbach z których „wyszły nici”, opublikowano na dworcach i w prasie wielkie tablice. Tablice te — to zmieniony SKURCZONY rozkład jazdy pociągami elektrycznymi węzła warszawskiego. Tablice te — to pełna KAPITULACJA wobec 23 stopni mrozu. To redukcja komunikacji: skasowano czasowo 34 pociągi podmiejskie. Zmieniono rozkłady dla stu kilkudziesięciu.

To już daje OBRAZ rozmiarów tego

ULEGŁ PORAZENIU PRZEZ... MRÓZ

cobyło. I KŁĘSKI spowodowanej tak MAŁEMI zmianami. I stanu rzeczy w Warszawie: bo przecież elektryfikacja węzła warszawskiego — oto o czym mówiono nam przez długie miesiące. Czemuż teraz milczy się o niej, gdy jej pierwsza próba zdała tak fatalny egzamin...?

Sieć zelektryfikowana

Sen o elektryfikacji jest wielkim marzeniem kraju. Ma swoje słuszne racje. Posiadamy na południu wielkie spady wód, pobudowaliśmy tam tamy, budujemy elektrownie. Elektryczność wydobywana z energii spadu wód jest to siła TANIA, energia EKONOMICZNA. Elektryfikowanie kolei jest rzeczą spotykaną często na Zachodzie. Ale w Polsce trzeba z tem uważać...

1) po pierwsze mamy już węgiel którego zbyt w kraju jest MAŁY, a powinien stawać się coraz WIĘKSZY. Nie róbmy, nie stwarzajmy konkurencji naszemu śląskowi! Dajmy światło elektryczne naszej wsi — już to samo będzie dość wspaniałym użytkownikiem elektryczności!

2) po drugie kolej zelektryfikowana może być najłatwiej porażona, unieruchomiona. W razie wojny, w razie rozruchów. Okazuje się teraz, że jeszcze i w razie mrozów. I to wcale nie syberyjskich znowu. — Oto drugie memento.

Niemniej szereg linii kolejowych t.zw. węzła warszawskiego uległo zelektryfikowaniu. Trudno się temu dziwić: Pociągi o elektrycznej sile pędnej nie zanieczyszczają miasta jak dyminy parowozów. Tylko że jeśli już miało być zelektryfikowane, trzeba było to robić SOLIDNIE. Zwłaszcza, że przecież stale mówimy o elektryfikacji CAŁEGO węzła warszawskiego: wtedy pod Warszawą każdy pociąg zmieniłby swą lokomotywę parową na bezdymną elektryczną.

Tak uległy elektryfikacji wielkie linie podmiejskie: Warszawa — Otwock.

Warszawa — Mińsk Mazowiecki, Warszawa — Żyrardów. Bardzo znaczny procent pracujących w stolicy mieszka poza Warszawą. Drożyna stolicy uczyniła popularnymi różne Włochy, Kobyłki, Zielonki, Milanówki. Można sobie wyobrazić jaką katastrofą dla tych śpieszących do pracy, było nagłe unieruchomienie pociągów...

Uszkodzenia miały charakter masowy

I znowu okoliczność bądź co bądź ZASTANAWIAJĄCA: nawet ta część prasy warszawskiej, która nie zwykłe dyplomatycznie omówiła całe wydarzenie, poświęcając AKURAT WTEDY całą swą uwagę różnym Maruszczykom, nie mogła nie przyznać jednego: że uszkodzenia miały charakter masowy. To znaczy, że psuło się wszędzie i psuło się wszystko.

— Wyszło na jaw, że jeszcze przed „wielką falą” mrozów zdołały się popsuć dwa wielkie kable, któremi szedł prąd. A że kable tych „jakoś” nie zdołano naprawić, więc akurat wtedy gdy potrzebna była większa siła prądu, przypłynął jego był zmniejszony.

— Psuły się i elektrowozy. Jeden popsuł się w tunelu Ugrząż jak korek w szyjce butelki. Zdarzało się też że nieszczęśliwi pasażerowie stali w polu przez kilka godzin. Dopiero parę dniami z nami ściągnięto zepsute maszyny z toru.

— A jakby tego było mało, popsuły się masowo zwrotnice. Podobno przy małej ilości śniegu mają one tendencję do dawania sygnału: wstęp nie jest wolny. Pracownicy kolejowi musieli odczyszczać ze śniegu zwrotnice. Wszystko było jak za starych czasów pierwszych kolejek cara Aleksandra II-go...

— Wreszcie jakby i tego jeszcze było mało pomoc z którą śpieszono działała z bardzo niedostateczną sprawnością. Przez parę pierwszych dni dziwnie uparczywie utrzymywano się przy komunikacji elektrycznej, zamiast wycią-

gnąć konsekwencje z wypadków. Jednym słowem kolejnictwo stolicy, warunki komunikacyjne największego, najważniejszego węzła w Polsce były objęte bałaganem. Lub, jeśli wolimy pisać o tem tak dyskretnie jak prasa warszawska, — uległy... powszechnej „dekompozycji”.

Widać, że jak wszędzie — to wszędzie...

Tak nie można

W kolejnym artykule nasświetliłmy jeszcze racje dla których podobne porażenie mogło (a raczej: musiało), na stąpić. Postaramy się o zdanie rzetelnych, kompetentnych w tej dziedzinie fachowców, by opinia zdawała sobie sprawę z istotnych powodów i prawdziwego „rad sposobu”. Ale już dzisiaj sądzimy, że ktoś w to powinien wejść:

—...A JAKBY TO BYŁA WOJNA? Piękny egzamin sprawności! A przecież warunki PRZYSZŁEJ WOJNY, to coś wiele większego niż 22 stopnie mrozu! Przecież takie tramwaje madyryckie nie przestały chodzić podczas całego oblężenia. W pełnym zasięgu i rajdów lotniczych i armat. My tu urządzamy próby napadów lotniczych, prób bne alarmy, ćwiczenia w maskach na ulicy. Przygotowujemy się do rzeczy nadzwyczajnych, a w dziedzinie NAJZWIĘCZAJNIEJSZYCH I NAJWAŻNIEJSZYCH natrafiamy na kompletny fiasco!

Ładnie to potem napisać: kolejka podmiejska stanęła. Ładna to kolejka, kilka linii, kilkadziesiąt pociągów. I stolica. MUSIMY BYĆ WDZIĘCZNI TEMU ŁAGODNEMU MORZOWI: Pokazał on, że jeden z najważniejszych centr normalnego funkcjonowania techniki państwa, funkcjonuje źle. FATALNIE DOBRZE, że stało się to w czasie pokoju, że na tem ucierpiał „tylko” kilka, czy kilkanaście tysięcy ludzi. W innych wypadkach na takich sprawach cierpi wiele więcej. Wiele, wiele więcej.

KSAWERY PRUSZYŃSKI

Kwestje spoleczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnym, dragorzednym, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

Związek Młodej Polski stawia pytanie nowemu szefowi OZN,

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Poniżej podajemy nadesłany prasie komunikat Związku Młodej Polski. Trzeba podkreślić, w tem wystąpieniu ZMP przedewszystkiem spokojny i rzeczowy ton, mimo, iż ZMP znajduje się niewątpliwie w trudnych dla siebie chwilach. W wystąpieniu swem ZMP podkreśla niezmiennosc swego stanowiska ideowego.

Pozostaniemy nadal w Obozie Zjednoczenia Narodowego, ale pod warunkiem, że linja, zainicjowana deklaracją pułk. Koca i czerwcową ZMP, zostanie utrzymana, — taki jest sens tego wystąpienia.

Na to pytanie, a mówiąc w formie mniej dyplomatycznej, na to ultimatum, nowy szef Ozonego musi odpowiedzieć. Związek Młodej Polski okazał tem samem, że nie jest organizacją podskakawiczych, na których tak wiele napatrzylismy się w obecnym regimie, w rodzaju różnych Legionów Młodych, — ale organizacją ideową.

W ustępie poświęconym pułk. Kocowi ZMP okazał, że posiada da tę pierwszą cnotę żołnierską, jaką jest wierność dla szefa. Jest to niewątpliwie rys bardzo sympatyczny i ładny.

W dniu 11 bm. został wydany okólnik organizacyjny dla członków ZMP przez kierownika p. Jerzego Rutkowskiego. W rozkazie tym czytamy:

„1) Zasadniczym celem działań ZMP jest nawiązanie do tradycji żołnierskich i dokonanie twórczej syntezy prac pokolenia niepodległościowego z siłami i pracami młodego pokolenia Polski. Podstawą tej syntezy jest pokrewieństwo żołnierskiego typu psychicznego i wspólna wizja wielkości potęgi Polski. Zespolenie pokolenia żołniersko - niepodległościowego i młodego pokolenia polskiego jest koniecznością historyczną Polski i bez względu na warunki musi być i będzie dokonane.

2) Polska, która nadchodzi, musi być państwem silnym, opartym na Narodzie zorganizowanym. Taka struktura narodowo-państwowa wymaga jednego ośrodka dyspozycji. Autorytetem tym jest dla Związku Młodej Polski marszałek Polski Edward Śmigły Rydz, spadkobierca idei Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wódz Naczelny Armji.

3) Człowiekiem, który nie patrząc na ogrom przeciwności, wziął na siebie zadanie wytworzenia warunków do nawiązania przez młode pokolenie do tradycji Obozu Niepodległościowo - Żołnierskiego, jest pułkownik Adam Koc, pierwszy kierownik Związku Młodej Polski. Ideowość, siłę woli, podporządkowanie taktyki ideologii — przeciwstawił skutecznie pułk. Koc próbom utworzenia „frontu ludowego” w Polsce, kierowanego przez komunę.

Dziś pułk. Koc ustąpił z szerszego odcinka pracy w szefostwie OZN.

Ustąpienie to w niczem jednakże nie umniejsza jego zasadniczego autorytetu dla ZMP, który dla żadnych względów, w niczem i nigdy, nie zejdzie z linii ustalonej w deklaracji z dnia 21 lutego i w deklaracji z dnia 28 czerwca 1937 r. Stosunek ZMP do wszelkich organizacji tak starszego jak młodego pokolenia normowany będzie nadal pionem ideowym ZMP, który w życiu Polski zrealizowany być musi bez względu na działania sił wrogich dla Polski”.

Okólnik gen. St. Skwarczyńskiego

WARSZAWA. Pat. W dniu wczorajszym szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński wydał następujący okólnik do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po objęciu szefostwa Obozu Zjednoczenia Narodowego pierwszym słowem zwracam się do mego szlachetnego poprzednika płk. Adama Koca, dziękując mu w imieniu całego Obozu za jego pracę, a przedewszystkiem z głębi jego serca i charakteru płynący wysoki ton moralny, będący w pracach Obozu cechą niepospolitej wartości.

Witam wszystkich moich obecnych współpracowników, członków Obozu Zjednoczenia Narodowego, silnym koleżeńskim uściskiem dłoni. Pójdziemy dalej wytkniętym szlakiem — wprost do celu. Wskazaniem naszym pozostają nadal pisma, czyny i życie całe Marszałka Józefa Piłsudskiego — proste, silne i tak głębokie nakazy marszałka Bydza - Śmigłego zjednoczenia narodu pod hasłem obrony państwa i dźwignia Polski wzyw — wreszcie na tych podstawach opracowana i na istniejącym w Rzeczypospolitej prawnym stanie rzeczy oparta deklaracja Obozu Zjednoczenia Narodowego, ogłoszona przez płk. Adama Koca, dnia 21 lutego ubiegłego roku.

Zadne istotne zmiany nie zachodzą. Nowym jestem tylko ja i moje siły, które dziś wszystkie bez reszty służbie idei zjednoczenia narodowego oddaję.

Przystępuję z zapalem do pracy, której doniosłość mnie porywa. Chcę, aby zapal ten udzielił się moim kolegom - współpracownikom i szereg organizacyjnym.

Cel naszej pracy jest wielki i rzetelny, jeśli praca ta po męsku wytrwała, rwać będzie naprzód nurtem głębokim a niustępliwym — wszystko co żywe i dzielne w narodzie pójdzie z nami.

(—) ST. SKWARCZYŃSKI

Katolickie Związki Młodzieży przeciw „czwórporozumieniu Grażyńskiego”

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Niedługo po powstaniu czwórporozumienia wojewoda Grażyński zwrócił się do katolickich stowarzyszeń młodzieży (KSM), organizacji związanej jak wiadomo z Akcją Katolicką, z propozycją przystąpienia do czwórporozumienia. Propozycja powyższa była przedmiotem rozważań ze strony czynników decydujących KSM oraz w sprawie tej KSM zasięgały opinii ks. biskupów. Opinia ta wypadła jednak, podobnie jak i decyzja zarządu głównego KSM — negatywnie.

Narazie bez zmian

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W związku z objęciem stanowiska szefa OZN przez generała Skwarczyńskiego, w kołach dobrze poinformowanych utrzymują, iż narazie żadne zmiany personalne na terenie OZN nie są przewidziane.

Jutro lub pojutrze zapowiedziane jest ukazanie się pierwszego okólnika gen. Skwarczyńskiego.

Komisja prawnicza Sejmu odrzuciła poprawki Senatu do ustawy o ochronie lokatorów

WARSZAWA Pat. Wczoraj komisja prawnicza Sejmu po dłuższej dyskusji przyjęła w brzmieniu ustalonym — po szczegółowym rozpatrzeniu projektu — zgodnie z propozycjami referenta pos. Kamńskiego i rządu, projekt noweli do ustawy o wykupie przez dzierżawców gruntów zajętych pod budynki, oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Wymieniona nowela ma na celu ułatwienie dzierżawcom gruntów, które przed wojną wydzierżawili pod budynki — nabycie tych gruntów na własność przez obniżenie ceny wykupu i dostosowanie tej ceny do możliwości płatniczych tych osób.

Następnie komisja odrzuciła wszystkie poprawki Senatu do ustawy o ochronie lokatorów.

Wreszcie komisja przyjęła poprawki Senatu do ustawy o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych i odrzuciła wszystkie poprawki do projektu ustawy o ułatwieniach w zaciąganiu pożyczek w listach zastawnych.

Regulamin bez treści i pogadanka o budżecie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu wczorajszym obradowało przez cały dzień z przerwą południową Koło Parlamentarne Ozonego pod przewodnictwem prezesa Świdzińskiego. Po krótkiej dyskusji uchwalono regulamin Koła. W regulaminie tym zasada solidarności głosowania została tak dalece osłabiona, że Koło pozostanie niczem więcej, jak grupą porozumiewawczą posłów. Do osłabienia zapędów, mających na celu skrupowanie swobody i indywidualności posłów, przyczyniło się niewątpliwie przesilenie na stanowisku szefa Ozonego. Trudno bowiem podporządkowywać się rozkazom nowego szefa, którego zna się mało, albo wcale nie zna.

Dyskusję o budżecie zainicjował poseł Sowiński, referent generalny budżetu, utrzymując swe przemówienie w tonie raczej ogólnikowym. Nie wszystkie budżety zostały omówione przez długą listę mówców. Szczególnie krytycznie oświetlano politykę ministerstwa rolnictwa, komunikacji i opieki społecznej. Celem dyskusji było przygotowanie i zorganizowanie dyskusji budżetowej w komisji i plenum Sejmu, a szczególnie uzgodnienie chociażby z grubsza stanowisk poszczególnych członków Koła celem uniknięcia zbyt jaskrawych różnic w wystąpieniach na zewnątrz. Przebieg jednak dyskusji i jej wynik, a raczej przebieg pogawędki w Kole nie pozwala na stawianie zbyt optymistycznego horoskopu co do wewnętrznej koordynacji i zgrania członków Koła w nadchodzącej dyskusji budżetowej.

Projekt ustawy o tytule inżyniera

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu wczorajszym wpłynął do Sejmu uchwalony ostatnio przez Radę Ministrów projekt ustawy o tytule inżynierskim, przewidujący nadawanie tytułu inżyniera dyplomowanego tym wszystkim, którzy ukończyli szkołę akademicką. Absolwentom zaś wyższych szkół technicznych, nie akademickich, jak np. szkoła Rothwanda i Wawelberga, ustawa przyznaje tytuł inżyniera po odbyciu praktyki i zdaniu przepisane egzaminu.

PLOTKI.

Projekt mianowania dwóch namiestników

PLK. KOSTEK - BIERNACKI I GEN. TOKARZEWSKI

Jak donosi prasa, omawiana jest obecnie sprawa polityki rządu na ziemiach wschodnich. Jak wiadomo, sytuacja na Wołyniu pod rządami wojewody Józewskiego, wywołuje od dłuższego czasu żywą reakcję opinii publicznej, która uważa ją za szkodliwą.

Zwrócono przy tej okazji uwagę na jeszcze jeden objaw dkompozycji, polegający na tym, że czynnik administracyjny w różnych okolicach prowadzi częstokroć politykę wzajemnie ze sobą sprzeczną.

Omawianiu środków zaradczych wysunęto projekt stworzenia jeszcze jednej instancji między województwami i władzami centralnymi. Byłoby to coś w rodzaju prowincji, na której czele ma stanąć swego rodzaju namiestnik.

Kandydatem na stanowisko namiestnika prowincji południowej, która obejmowałaby województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie, jest gen. Karaśzewicz - Tokaszewski. Namiestnikiem prowincji północnej, obejmującej województwa wołyńskie, poleskie i nowogródzkie ma zostać płk. Kostek - Biernacki. W ten sposób podlegałyby mu wojewoda wołyński, p. Henryk Józewski.

Zjazd Z. N. P.

Na dzień 30 b. m. wyznaczony został walny zjazd delegatów Z. N. P., który wyłoni nowy zarząd Z. N. P. Z chwilą ukonstytuowania się nowego zarządu, zakończy swe prace wyznaczoney obecnie przez rząd kurator p. Maciszewski.

Wobec kilkunastogodniowego wyjazdu p. Maciszewskiego do Paryża, funkcje kuratora Z. N. P. pełni zastępco od soboty do dnia 17 b. m. p. Lech.

„Wici“ odpowiedzą na zaproszenie Ozonu

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zbierze się prezydium nowowybranego zarządu „Wici“. W czasie posiedzenia rozpatrywana będzie sprawa pisma, wystosowanego przez Obóz Zjednoczenia Narodowego do „Wici“ w sprawie ujednolicenia prac młodzieżowych w przygotowywanym „Ruchu Młodych“. Stanowisko, które zajmie prezydium „Wici“, będzie podane do publicznej wiadomości. Do tej chwili niżej z kierowników „Wici“ wypowiedział się na ten temat nie będzie.

Samolot na F. O. N.

W ogólnej akcji społeczeństwa w kierunku dobrobytu naszej Armii nader pracowity udział bierze Centralny Związek Plantatorów Tytoniu Rz. Polskiej w Warszawie, który w drodze dobrowolnych składek przeważnie od drobnych rolników zebrał sumę 30.000 zł., którą przeznaczył na zakup samolotu dla Armii.

RACJONALNIE UŻYTY, DOGODNY, TANI KREDYT DA KAŻDEMU DORAŻNE KORZYŚCI PRZY CZYNII SIĘ DO ZWIĘKSZENIA ZAKRESU DZIAŁANIA PRZEDSIĘBIORSTWA. PAMIĘTAJcie O TANICH I DOGODNYCH KREDYTACH DLA KUPIECTWA I RZEMIOSŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

Jeszcze jeden bohater

DLA „WSPÓŁCZESNEJ POWIEŚCI KRYMINALNEJ“

Starosta Robakiewicz okradał głodujących i powodzian

Przed sądem okręgowym w Stanisławowie rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko staroście z Nadwórnej Zygmuntowi Robakiewiczowi oraz sekretarzowi Wydziału Powiatowego w sianiatynie Janowi Stawiniskiemu, oskarżonym o zbrodnię z art. 286 § 2 K. K. Oskarżony starosta Zygmunt Robakiewicz przebywał w więzieniu stanisławowskim od dnia 9 marca 1937. W czasie od 9 marca 1937 starosta Robakiewicz odbywał karę 1-roczonego więzienia, na którą zasądził go sąd okręgowy w Grodnie dnia 17 listopada 1936 za różne nadużycia.

Po odebraniu generalji od oskarżonych, przewodniczący zarządził odczytanie aktu oskarżenia, obejmującego 52 strony pisma maszynowego.

NAJGOŚCINNIEJSZY GOSPODARZ

W r. 1933 objął Robakiewicz stanowisko starosty w Nadwórnej. Był wtedy okres początkowej, zakrojonej na szeroką skalę akcji propagandy Hurculszczyzny, gdzie przebywały różne osobistości, tak krajowe, jak zagraniczne. Goście ci byli godnie przyjmowani przez starostę, którego szeroki gest urobził mu rychło opinię „najgościnniejszego gospodarza“, a Hurculszczyznę miano regionu, słynącego z prawdziwie staropolskiej gościnności. Oczywiście starostę nie pociągaly za sobą ogromne wydatki.

OKRADAŁ GŁODUJĄCYCH.

Na wiosnę 1935 r. w czasie lustracji, przeprowadzonej w wydziale pow. w Nadwórnej przez wojewódzkiego inspektora związków samorządowych Grodyńskiego, stwierdzono, że Robakiewicz pobrał z kasy wydziału powiatowego kwotę 19.500 zł. jako zażycia na koszty podróży i kwoty przeznaczone na akcję pomocy głodującej ludności, z której to sumy nie wyliczył się. Chcąc ukryć fakt pożyczania tej kwoty, Robakiewicz postanowił upozorować, że pieniądze te rzeczywiście przekazał na akcję pomocy głodującym.

PISEMNE POLECENIE POPEŁNIENIA NADUŻYĆ.

Do urzędywania swego planu użył on inspektora Stawiniskiego, któremu polecił, aby samochodem służbowym na koszt wydziału powiatowego udał się do kilku gmin pow. nadwórniańskiego i tam wypłacił drobne kwoty ubogim, a od zarządów gmin uzyskał pisma, stwierdzające okoliczność, niezgodną z prawdą, a to, że gminy otrzymały i rozdzieliły między ubogą ludność część otrzymanych subwencji, a resztę jako niewykorzystaną zwracają. Te fikcyjne kwoty, miał Stawiniski przekazać w imieniu zarządów gmin przekazami pod adresem wydziału powiatowego w Nadwórnej.

Kiedy Stawiniski oświadczył Robakiewiczowi, że obawia się skutków karnych za wykonanie tego polecenia, starosta wręczył mu to polecenie na piśmie. Nie zawierało ono jednak szczegółowo wymienionych czynności, jakie Stawiniski miał wykonać.

JAK OŚZUKANO UBOGICH.

Stawiniski udał się więc do kilku gmin, wypłacił miejscowym wójtom drobne kwoty po 100 do 130 złotych z poleceniem natychmiastowego sporządzenia wykazów najuboższych mieszkańców, i wypłacał im zapomogi; równocześnie żądał od wójtów kartek białego papieru, zaopatrzonych w pieczęć i podpis wójtów, oraz listę dzienników podawczego gminy, na których następnie umieszczał bez wiedzy wójtów tekst sprawozdania do wydziału powiatowego.

owego, w którym gmina zawiadamiała że z otrzymanej kwoty część niewykorzystaną zwraca.

Otrzymałszy w ten sposób dowody wypłaty kwot na zapomogi dla głodującej ludności, Robakiewicz wyliczył się przed kasą wydziału powiatowego, przyczem przedłożył m. in. wykaz na kwotę 1185 zł., wypłaconą osobom ludności ubogiej w gminie Zielona.

Sędziwo wykazało, że w czasie poświęcenia szkoły w tej gminie, Robakiewicz udał się do urzędu gminnego, gdzie wezwano wszystkich biednych i wywoływał z wykazu nazwiska biednych, osobliście wręczając im pieniądze, ale nie wymieniając kwot, a następnie polecił sekretarzowi gminy potwierdzić imieniem obdarzonych odbiór zapomóg, których wysokość sekretarz ten nie znał. Po sprawdzeniu wykazu tego w toku śledztwa okazało się, że R. wypłacił kwotę o połowę niższą od wykazanej, a resztę pieniędzy sobie przywłaszczył.

FIKCYJNE PODRÓŻE.

Aby zasadniczo pobierane djeły w kwocie około 2.000 zł., z których się nie wyliczył, prowadził fikcyjny wykaz kosztów podróży. Stwierdzono również, że przez około dwa lata obracał na własne potrzeby kwotą 3.000 złotych, poborą bezpodstawnie z kasy wydziału powiatowego, umożliwiając tem samym wydatkowanie jej na cele budżetowe.

OKRADANIE POWODZIAN.

Sensacyjny jest rozdział aktu oskarżenia, traktujący o sprzeniewierzeniu przez Robakiewicza kwot przeznaczonych na zapomogi dla powodzian. W myśl instrukcji miał zapomogi te wypłacać sam starosta. Na ten cel otrzymał 15.600 zł.

Stwierdzono, że wypłacał te zapomogi w sposób identyczny. Jak zapomogi dla głodującej ludności w Zielonej, także sobie wystawiał potwierdzenia na fikcyjne kwoty. W każdym wypadku wypłacał on powodzianom najwyżej po 20 zł., a do wykazu wliczał równocześnie kwoty przekraczające nawet 100 zł.

CO TO ZA DYGNTARZE.

W związku z obroną Robakiewicza, w której starał się on w śledztwie wykazać, że sprzeniewierzone kwoty zostały na olbrzymie wydatki, związane z reprezentacją, t. j. przyjmowaniem różnych dygnitarzy, znajduje się w akcie oskarżenia uwaga: „Nazwiska dygnitarzy tych w aktach śledztwa“.

Najsensacyjniejszym przestępstwem b. starosty jest czyn, popełniony w więzieniu. Po zakończeniu śledztwa wskutek starań obrońcy władze sądowe zgodziły się na wypuszczenie oskarżonego z więzienia za kaucją. Po złożeniu kaucji sprowadzono Robakiewicza z celi do osobnej sali w więzieniu, gdzie według obowiązujących przepisów podano go rewizji osobistej.

W czasie rewizji tej, strażnicy znaleźli pod podszewką ubrania Robakiewicza „gryps“, pisany przez przebywającego z nim w jednej celi Ukraińca Wasyla Czyżewskiego, znajdującego się pod zarzutem przynależności do O. U. N. i podpalenia kościoła w Suchej Leszczynie pod Stanisławowem. „Gryps“ ten miał Robakiewicza doręczyć rodzinie Czyżewskiego. Zawierał on rozmaite nazwiska osób, które miały wykonać aresztowanie UON - owca. Fakt usiłowanego przemyślenia „grypsu“, który miał utrudnić śledztwo w sprawie o podpalenie polskiego kościoła przez Ukraińców, rzuca charakterystyczne światło na sylwetkę oskarżonego Robakiewicza.

Drugiemu oskarżonemu Janowi Stawiniskiemu akt oskarżenia zarzuca, że jako inspektor samorządu gminnego w Tymczasowym Wydziale Powiatowym w Nadwórnej, a więc urzędnik — stwierdził w rachunkach, że wyjeżdżał do różnych gmin „w celu sprawozdania rozliczenia się gmin z zapomogami na pomoc doraźną dla biednej ludności“, gdy w rzeczywistości celem podróży było zdobycie dokumentów dla ukrycia nadużyć starosty Zygmunta Robakiewicza.

W świetle aktu oskarżenia Stawiniski okazuje się jako ofiara starosty Robakiewicza, który jako przełożony, polecał podwładnemu Stawiniskiemu ukrywać zbrodnie starościeńskie. Rozprawa trwa.

Widmo głodu nad wsią lubelską

Katastrofalne skutki letniej posuchy

Miesiąc letnie szczególnie silne dały się we znaki w ubiegłym roku rolnictwu. Kłeska suszy, która objęła cały niemal kraj w niektórych powiatach, przybrała rozmiary katastrofalne. Obecnie straszne skutki tej suszy zaczynają się pojawiać w całej pełni, grożąc niekiedy regionom widmem głodu, jako że wszystkie zapasy (zwłaszcza żyta), albo już wyczerpały się, albo też są na wyczerpaniu.

Jednym z najbardziej zagrożonych w tym względzie powiatów jest pow. lukowski w województwie lubelskim. Powiat ten jest i tak znany ze swego ubóstwa, co niejednokrotnie było stwierdzane urzędowo podczas lustracji Inspekcji Pracy i innych władz. Tem też silnej ludności tego powiatu odczuwa obecnie tragiczne konsekwencje letnich posuch, które w większości wypadków wyniszczyły wszystkie zasiewy.

W tej chwili w powiecie lukowskim zostały doznacznie wyczerpane wszystkie zapasy żyta, nie mówiąc już o paszy, której zabrakło jeszcze latem. Mimo pewnej — niezbyt zresztą usilnej — akcji pomocy miejscowemu rolnictwu,

sytuacja jego z dnia na dzień staje się coraz bardziej optyczna.

Do chat drobnego rolnika zagląda upiorne widmo niedzi i głodu.

O wielkości tej klęski w powiecie lukowskim może świadczyć taki fakt, że gdy w roku 1936 ze stacji w Łukowie, wywieziono ponad 70 wagonów żyta, a nie wwieziono ani jednego, to w roku 1937 nie wywieziono ani jednego wagonu, natomiast przywieziono około 70 wagonów.

To samo dzieje się z innymi płodami rolnymi.

A więc — jak widać z tego — sytuacja wsi lubelskiej jest istotnie bardzo ciężka i wymaga natychmiastowej akcji zaradczej. Jest to tem konieczniejsze, że w innych powiatach Lubelszczyzny zapasy letnich zbiorów są już na wyczerpaniu. I nie ulega wątpliwości, że los powiatu lukowskiego nie będzie tutaj wypadkiem osobliwym.

Przewidywane obliczenia wskazują, iż w celu zapełnienia klęski głodu w lukowskim, należy zasilić ten region sumą 400.000 zł.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

- TEATR WIELKI: „Pajace“.
TEATR NARODOWY: „Sldz“.
TEATR POLSKI: „Galazka rozmarzona“.
TEATR LEINI: „Pod zarządem przysusowym“.
TEATR NOWY: „Ależ to nie na serio!“.
TEATR MAŁY: „Freuda teorja snów“.
TEATR KAMERALNY: „Krystjan“.
TEATR MALICKIEJ: komedia Shawa „Kandida“.
TEATR ATENEUM: „Panna Mallczewska“.
WIELKA REWIA: „Czar walca“.
TEATR 8,15: „Cnotliwa Zuzanna“.
CYRULIK WARSZAWSKI: „Ktos z nas zarzawał!“.
MALE QUI PRO QUO: „Z melonkiem na bakier!“.
TEATR ROZMAITOSCI: „Krowoderskie zuchy“.
STOLECZNY TEATR POWSZECHNY: „Dow otwarty“.
ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Linja Brunhildy“.

KINA.

- ATLANTIC: „Książe i żebrak“.
BALTYK: „Towarzysze broni“.
CAPITOL: „Znachor“.
CASINO: „Halka“.
COLOSSEUM: „Kosciuszko pod Racławicami“.
EUROPA: „Świecznik królewski“.
FILHARMONJA: „Ulan księcia Józefa“.
HOLLYWOOD: „Za nawiasem życia“.
IMPERJAL: „Światła bulwarów“.
PALLADIUM: „Podwójne wesele“.
PAN: „Jej obrońcy“.
RIALTO: „Anonimowy kochanek“.
ROMA: W 8 kolorach „Tęcza Disneya“.
STYLOWY: „Hrabina Wladinow“.
STUDIO: „Zdradca“.
ŚWIATOWID: „Z uśmiechem na ustach“.
VICTORIA: „Strzelec z Bengali“.
ADRIA: „Dziewczęta z Nowolippek“.
EDEN: „Pamiętnie serca“.
ELITE: „Panowie z towarzysztwa“ i „Detektyw Helena Garfield“.
FAMA: „Port Artura“.
JURATA: „Ty co w Ostrej Świecisz Bramie“ i „Przygoda w samolocie“.
KOMETA: „Zbuntowana“ i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Truxa“ i „San Francisco“.
MAJESTIC: „Moja panna mama“.
MARS: „Dorożkarz nr. 13“.
MEWA: „Dwa dni w raj“ i „Ostatnia noc starca“.
MIEJSKI: „Gdy kwitną bzy“.
PETIT TRIANON: „Daj mi twe serce“ i „Teodora robi karierę“.
SOKOL: „Mrość i lzy kobiety“ i „Sładami Indian“.
SORRENTO: „Dyplomatyczna żona“ i „Mikł na zabawie“.
SFINKS: „Tajny agent“.
ŚWIAT: „Uśmiech i lzy Władia“ i „Co miłość może“.
SWIT: „Dorożkarz nr. 13“.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Trubadur“.

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Domek trzech dziewcząt“.
TEATR POLSKI: „Podarek sylwestrowy“.

W Lwowie

TEATR WIELKI: „Siew“.
TEATR ROZMAITOSCI: „Rozrachunek“.

F. OLECHNOWICZ

Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmiu letniego pobytu w katorżce sowieckiej, przejrane i uzupełnione przez autora). Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W WIRZE STOLICY

PTASI SEZON

Są jeszcze ludzie, co się zajmują naprawdę poważnymi sprawami — nie jakimś bzdurnym kombinacjami politycznymi, zmieniami jak humor prosaka. Profesor ornitologii mówił tylko przez godzinę, słuchałoby się go i przez tydzień.

Ot tego lata w czerwcu schwytał w okolicach Lwowa kilkanaście bocianów, nasadził im obrączki na nogi i aeroplanem zawiózł do Palestyny (z Polski wszyscy — nawet bociany — jeżdżą do Palestyny — tylko nie żydzi). Bociany nigdy w życiu w Palestynie nie były, zmęczone niewygodną podróżą — bezzwłocznie, ledwo odpocząwszy wyruszyły w lot powrotny. Każdy na własną rękę i wszystkie dobranej najszybszej 2.600 km! Rekordzista odbył tę podróż w 12 dni, zówt w 15. A po dwóch miesiącach znów poleciały do Egiptu. Mogły przebiec odrazu z Palestyny skoczyć do Egiptu. Nie, za nic.

W 12 dni 2.600 km, to niezłe tempo. Może nadkładały jeszcze drogi. — A żywnością w nieznanym okolicych też musiało im przychodzić z wielką trudnością i zajmować dużo czasu.

Bocian jest jednak fejltchem w porównaniu z taką siewką co mieszka na Alasce. Zreżna ta ptaszyna na zimę wypuszcza się na urlop na wyspy Hawajskie, 2.500 km. w prostej linii od Alaski i ani jednej wyspy, ani skrawka łąki po drodze. Tylko wodą! A siewki te nadomiar nie umieją pływać. I lecać co roku, i wracać. Już taką mają fantazję i wytrzymałość.

Nasze sikorki też lubią zimę się przewietrzyć. Latem siedzą na miejscu, ale zimą urządzają sobie raidy, dancin — brzd. Bez żadnej potrzeby nagle sikorki spod Warszawy lecą pod Poznań, stamtąd do Wrocławia (na granicę nie zważają i spowrotem, po dwóch tygodniach do Otwocka. Zobaczyły kawał świata, zadowolone wracają na domowe śmiecie.

Wrony są też o wiele ruchliwsze niż się wydaje. Na zimę przesuwały się zawsze co kawałek na zachód. I tak warszawskie machną się np. do Wiednia, albo do Strassburga. A do Warszawy przylatują zato kazańskie czy kiłowskie. Przebywają zimę i gazu zpowrotem do domu.

Zatoka Kurońska to taki punkt krzyżujących się wronich szlaków. Tedy i szwedzkie, i fińskie, i polskie, i pruskie wrony wciąż przelatują. Dziennie 2 — 3 tysiące wron się przewala.

Otóż tubyicy zaimat łowić śledzie czy szproty, wyspecjalizowali się w łapaniu wron. Mają chytre sidła, wrony są tepe, łapia je masami. Po tem jedzą jak jarząbki — obłożone słoniną. Oczywiście jest to szkaradziństwo, ale oni aż mlaskają z uciechy. Kernfest!

Karol.

Muzułmańska choinka

Jak wiadomo, bolszewicy wszyscy lubią robić „w planeternej skali“. Od kilku lat władze sowieckie usilnie faworyzują urządzanie choinek, twierdząc, że ten zwyczaj noworoczny (?) nie ma nic wspólnego z religią, a sam przez się zasługuje na jak najszerze rozpowszechnienie. W zeszłym roku prasa sowiecka nawet napotykała dość złozonego, że obywatel, który nie urządził choinki noworocznej, nie wydaje się całkowicie lojalnym.

W tym roku sprawy poszły jeszcze dalej. Władze sowieckie zmuszają do urządzania choinek nie tylko w rzesznej Rosji, lecz i we wszystkich republikach sowieckich. Wielkie ilości choinek rozesłano do Turkiestanu, na Karakum, do Bariat - Mongolji i t. p. Choinki były urządzane u muzulmanów, buddystów, wyznawców lamaizmu; nawet u wędrownych kalmuków. Prasa sowiecka podaje, że tysiące choinek wysłano do najbliższych sąsiadów ZSRR.

Cała ta impreza ma charakter polityczny. Chodzi o ujednolicenie obyczajów i przysusowe zbliżenie do siebie różnych plemion i narodów, zamieszkałych ZSRR. Jest to walka z „burżuazyjnym nacjonalizmem“, który usiłuje zachować odrębność narodów wobec pseudo - socjalistycznej niwelacji sowieckiej.

Jan Bulhak.

Wystawa Ruszczyowska w Krakowie

W tej chwili odbywa się poraz trzeci w Polsce wystawa dzieł malarzkich, rysunkowych i graficznych Ferdynanda Ruszczyca. I odbywa się w sposób godny imienia wielkiego artysty i przynoszący zaszczyt kulturze Krakowa, jego tradycyjnemu stylu i jego kultowi dla spraw wielkiej wagi narodowej i artystycznej.

Świąteczność wystawy krakowskiej polega nie na tem, jaka ilość dygnitarzy ozdobiła ją swym dostojnym protekto ratem i obecnością (choć i te cyfry były w Krakowie największe i sięgały w dniu otwarcia 300 osób), ale na tem, że wystawa została urządzona i pokazana z agodnością i pietyzmem. Kraków nie poszedł za przykładem Warszawy, nie cenzurował i nie obcinał do dwóch trzecich dorobku Ruszczyca, nie chwalał wstydliwie dużej jego części, nie traktował Ruszczyca demokratycznie, ja-

ko jednego z wielu wystawców, nie tworzył kooperatywy 45 autorów w katalogu i na ścianach są wystawowe, nie parcelował twórczości Ruszczyca po różnych kątach gmachu, nie zatłwiał sprawy niecodzienniej pobieżnie, ryczałtowo i „fachowo“. Kraków, podobnie, jak przedtem Wilno, urządził naprawdę wystawę wyłącznie Ruszczyca i zajmował się naprawdę tylko jego osobą i pracą. Przejął się poczuciem uroczystego święta Ruszczyca, wobec którego sprawę potoczne odejść musiały na plan dalszy, by nie wadziły w skomponowaniu obrazu jednego. Kraków zachował się tak, jak przystało starodawnej duchowej stolicy Polski, mającej prawdziwą kulturę artystyczną i dziedziczne szacowne tradycje. Zajął się samym Ruszczycem, zgromadził i pokazał efektywnie, zarówno w katalogu, jak na ścianach.

384 prace Ruszczyca), to jest dobor najpełniejszy. Zespółłł umiejętność wyznaczenia i starania wielu osób, skierowane ku uświetnieniu całej spuścizny artysty ku zobrazowaniu wszystkich dróg rozwojowych jego talentu, wszystkich dzieł jego twórczości.

A pośród tych licznych wielbicieli wielkości Ruszczyca, należy podkreślić na miejscu naczelną osobę i starania Jerzego Remera, jednego z jego przyjaciół i kolegów wileńskich. On to dostosował układ katalogu do ewidencji ekspozycji krakowskiej, on zaopatrzył go w piękną przedmowę.

W Warszawie Ruszczyca był pokazywany obok 44 innych autorów, przylem miał w katalogu 359 pozycji, a na ścianach — tylko 230. Wilno wystawiło efektywnie 336 dzieł Ruszczyca, a Kraków prześcignął obydwie miasta, gdyż zdobył 25 nowych pozycji, dotychczas niepokazywanych i wystawił ogółem 384 obrazy

wę o zbożnym trudzie artysty — obywatela, o święcie całej Polski, o pięknie Ruszczyca i jego nieprzebranych skarbach, którym darzył nie tylko wybranych, ale mnogie rzesze... On odczytał każdy rysunek i szkic Ruszczyca troskliwą dbałością o odpowiednie rozmieszczenie i zgranie z całością, o podkreślenie tym układem rozpiętości i wagi jego twórczości plastycznej, w ceni zupełnie zrozumiem znalazł w Zarządzie Towarzystwa Sztuk Pięknych z jego prezesem Marcinem Dąbrowskim na czele, a pełną poświęcenia pomoc i znawstwo w dyrektorze Wiesławie Zarzyckim, dawnym uczniu zmarłego artysty. Ci dwaj, Remer i Zarzycki uczynili wszystko, co może uczynić wiedza historyka sztuki i doświadczenie artysty, wsparte przez dobrą wolę wielbicieli i przez serdeczną pamięć miłośników.

W sali głównej Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, które tyle

razy wystawiało, w czasach największego rozkwitu „Sztuki“, dzieła malarzkie Ruszczyca, na ile wileńskie go złotowego samowłania, umieszczone na sztaludze portret artysty, a pod nim — gałąźk wawrzyna i wieńc białych róż. Nie zapomniano też o kolorowych palmach wileńskich, które zawsze miały dla Ruszczyca szczególną wymowę, podkreślenia przez nie go między innymi w wieńcu z palm, który skomponował i niósł sam artysta na pogrzebie Słowackiego w Krakowie. Słowem Kraków podchwycił i zwielokrotnił echa dalekiego Wilna. Przy tych wawrzynach i różach, w dniu otwarcia wystawy, które miało charakter uroczystej akademji, przemawiał F. Pantsek, rektor Akademji Sztuk Pięknych, zamaczając obrębność sztuki Ruszczyca, mówił następnie Józef Mehofffer, jego przyjaciel z czasów krakowskich, w sposób głęboko wzruszający i wnikliwy, owiany serdecznym sentymentem dla artysty i człowieka, wreszcie J. Remerecha -

rakteryzował dzieło Ruszczyca, jego czyn — ofiarę, mające swe źródło w nadmiarze miłowania ludzi i w słonecznej radości życia. Myśli Ruszczyca, wyjęte z jego pośmiertnej książki p.t. „Liść wawrzynu i plutek róż“, były w tem przemówieniu niejako symbolami pieczołowicie obmyślanego holdu, klejnotami ucné, sypa nemi przez wizerunkiem Zmarłego.

Wystawa krakowska wygląda imponująco i pozostawia daleko po za sobą warszawską. W przedmowie jej urwania Jerzy Remer wygłosił w Krakowie i w Tarnowie kilka odczytów o życiu i sztuce Ruszczyca.

Śmieszki-uśmieszki

— Chciałbym napisać coś takiego, czego jeszcze nigdy nie było i nie będzie — mówi do G. B. Shawa pewien literat.

— Można — odparł Shaw — napisz pan dobrą krytykę o sobie.

Święty kompozytor Grieg siedział w łodzi i wraz z przyjaciółmi zainicjował się towieniem w. W jakiejś chwili przyszedł mu do głowy pewien pomysł kompozycyjny. Odłożył więc wodkę i wyjąwszy kartkę papieru zaczął na niej zapisywać ów pomysł. Następnie schował kartkę. Przyjaciel — muzyk, który go obserwował, zauważył, że kartka wypadła Griegowi z kieszeni i upadła na wodę. Niewiele myśląc wydobyl ją z wody, odczytał zanotowaną melodię i schował kartkę.

Po pewnym czasie zaczął gwizdać melodię.

Grieg usłyszawszy świstanie zbladł i zwrócił się do przyjaciela:

— Skąd znasz tę melodię?

— Przed chwilą wpadła mi do głowy.

— Boże święty! — zawołał Grieg — jakie to niezwykłe. Właśnie przed chwilą przyszła ona na myśl i mnie...

W jednym z teatrów warszawskich zdarzyło się, że pewien doskonały aktor charakterystyczny, wyrażnie nie umiał roli. Widoczne było, że co chwila rzuca okiem na suflera, stamtąd oczekując pomocy.

Ponieważ rozmowa prowadzona była w kącie sceny, przez stolik, więc trudno mu było wszystko usłyszeć. Wobec tego rzekł w pewnej chwili:

— Straszna rzecz, jak ten upał daje się we znaki. Przenieśmy się do tienia...

To powiedziawszy przeniósł stolik i krzesła, w najbliższe sąsiedztwo budki suflera.

Myśli: „Złota młodość to najlepsza i najpewniejsza waluta“.

„Prawda nie potrzebuje kosmetyki: jest wiecznie młoda“.

„Bywają krewni, którzy wydają się człowiekowi zupełnie obcy i zupełnie obcy, z którymi czujemy się spokrewnieni“.

— Dlaczego nie odłożyłaś się panu Bimbalskiemu?

— Nie znam go prawie...

— Przecież byłaś z nim zaręczona...

— Tak i to wszystko...

Wybr. Wel.

Konsekwencje przewrotu rumuńskiego

Premier rumuński Goga w wielokrotnych wywiadach swych oraz w innych enuncjacjach urzędowych oświadczał, że polityka zagraniczna Rumunii nie ulegnie zmianie. Dodaje jednak, że współpraca gospodarcza z Niemcami, zostanie wzmocniona. Znamy język dyplomacji; trudno byłoby przypuszczać, że obecnie premier rumuński zadeklarowałby publicznie zmianę linii politycznej Rumunii na terenie międzynarodowym. Lecz polityka wewnętrzna i zewnętrzna, pozostają dziś w tak ścisłym związku, tak wzajemnie na siebie oddziaływują, że proklamowanie i realizowanie nowego kursu polityki wewnętrznej Rumunii, o charakterze wybitnie nacjonalistycznym i antysemitycznym, decyduje o polityce zewnętrznej tego państwa. Silne wpływy żydów we Francji, W. Brytanii, oraz Stanach Zjednoczonych, wywołują już próby interwencji tych państw, odnośnie do programu rządu rumuńskiego w kwestii żydowskiej. Niedość na tem, gdy przed trzema laty Rumunja szła na spotkanie koncepcji francuskiej paktu wschodniego i zgadzała się na przepuszczenie przez swe terytorjum wojsk sowieckich, jako wojsk posilkowych do Czechosłowacji, obecnie poza kursem antysemitycznym, Rumunja przejawiać będzie kurs anty - komunistyczny, co decyduje o stosunkach sowiecko - rumuńskich. Lecz nie tylko o tych stosunkach, ale i o stosunkach Czechosłowacji prosowieckiej do Rumunii, co rozluźnia, a nawet rozbija Małą Entente. Rumunja i Jugosławia stały się anty-sowieckie, Czechosłowacja — pro-sowiecka. Jakkolwiek dziś we Francji przejawia się pewna reakcja w stosunku do Rosji, jednak anty-sowieckie nastawienie Rumunii, poza jej polityką anty-semicką rozluźnia stosunki francusko - rumuńskie. Dla uniknięcia izolacji, Rumunja musi zwiększyć nie tylko współpracę gospodarczą z Niemcami, lecz drogą tej współpracy przejść do zbliżenia politycznego. O zbliżeniu się z Włochami pisze już prasa rumuńska. Otóż do osi Rzym - Berlin przyłącza się Buka-

reszt, jak już przyłączył się Belgrad. Jest to początek nowego systemu Europy, który musi powstać przed decyzją zdecydowanego stanięcia po stronie jednego, lub drugiego obozu państw europejskich. Jeżeli na t. zw. splendid isolation mogła w ciągu długiego czasu pozwalać sobie wyspylać i pierwszą potęgą morską — Anglią, to takie stanowisko jest niemożliwe dla Polski. Przewrót dokonywany w Rumunii, wytworzyła nową sytuację. Najpierw narzuca się sprawa żydów, którzy będą rzyznawali się do obywatelstwa polskiego, a obecnie wydalanych z Rumunii. Polska stawiająca sobie dziś jako zadanie, odżyźnienie się, nie może dopuścić imigracji żydów do Polski. Tu sprawa terenów emigracyjnych i osadniczych dla żydów, staje się aktualna i pozostaje w związku z kwestją odstąpienia niektórych kolonii przez państwa, posiadające je w nadmiarze: Anglię, Francję, Portugalię i Holandję państwom pod względem kolonialnym upośledzonym: Niemcom, Polsce, Rumunii, a przedewszystkiem sprawą kolonii dla osadnictwa żydowskiego. Nacjonalistyczna polityka Rumunii wysuwa kwestję węgierską w Siedmiogrodzie. Sprawę ze względu na stosunki polsko - węgierskie, oraz na cały układ stosunków środkowej Europy, nie może być dla nas obojętna, pomijając już tradycyjne sympatie polsko węgierskie, psychiczny produkt solidarności, w ciągu wieków racji stanu obu narodów.

Premier Goga zapowiedział, że w zakładach przemysłowych Rumunii musi być niemniej, jak 90 procent personelu rumuńskiego. Stosownie tej zasady w Siedmiogrodzie byłoby krzywdą dla Węgrów, stanowiących przeszło jedną trzecią ludności Siedmiogrodu, a w wielu miejscowościach większość ludności tego kraju. Rumunja winna pamiętać, że po wojnie światowej Węgry są popierane przez Włochy stale, częstokroć przez Niemców i posiadają znaczne sympatie w Polsce. Otóż kwestja węgierska w Rumunii ma międzynarodowe znaczenie i Rumunja, posiadająca dziś trudności międzynarodowe, przy rozwiązaniu w sobie kwestii żydowskiej, winna nie zaostrzać stosunków rumuńsko - węgierskich, lecz przeciwnie — przez odpowiednie koncesje względem Węgrów siedmiogrodzkich — iść na zbliżenie polityczne z Węgrami. Zarządzenie wprowadzenia do szkół mniejszości narodowych historii Rumunii, wykładanej przez Rumunów, nie wytworzy rumuńskiego patriotyzmu wśród posiadających mocne poczucie narodowe i dumę historyczną Węgrów siedmiogrodzkich; przeciwnie może wywołać wśród nich odruch reakcji anty - rumuńskiej. Od 1905 roku, gdy zostało dopuszczone polskie szkolnictwo prywatne w Królestwie Polskim, historię i geografję w szkołach polskich wykładali Rosjanie po rosyjsku. Nie oni jednak urobili politycznie to pokolenie, które wydało Legjony, walczące z Rosją podczas wojny światowej. Polityka „mniejszościowa jest rzeczą bardzo skomplikowaną i częstokroć śródki, mające służyć do asymilacji politycznej, podniecają tylko irredentę wśród mniejszości.

Przeciw polonistycznemu rabinatowi

Nieszczęściem w naszym życiu kulturalnym, — kłęką najdotkliwszą jest pasja reformowania wszystkiego, co się da zreformować w taki sposób, że staje się konieczna reforma reformy. Doprowadziliśmy sztukę reformowania do perfekcji: dziś już każda reforma staje się katastrofą, a każda nowa reforma katarata, nawet gdy ma sens, sieje zniszczenie.

Na literaturę polską polonista nie ma czasu, — chwytą to po lebkach, byle tylko odwalił egzamin.

Nikt nie neguje konieczności wiedzy językoznawczej przy studiach polonistycznych, ale faktem pozostaje to, że tylko Polacy doprowadzili studia językoznawcze do takiego absurdu, gdy chodzi o przygotowanie naukowe nie - językoznawców - specjalistów. Językoznawstwo na polonistycie musi mieć stanowisko drugorzędne, pomocnicze, tak jak przy studiach lekarskich — fizyka, lub chemia.

Słusznie mówi prof. Kołaczkowski:

— Obejmując katedrę zdawałem sobie całkowicie sprawę, że znajduję się w takim położeniu, w jakim znalazłby się profesor medycyny, które go uczniom fizyk lub chemik zabierałby blisko połowę, przeznaczoną na całe studia czasu, dyktował apodyktycznie i bezapelacyjnie warunki, niemożliwiające racjonalną organizację studiów, wymagającą zresztą wielu innych studiów pomocniczych... Nie mogąc postępować wbrew memu przekonaniu, w którym zresztą przez cały czas pracy na uniwersytecie się utwierdzałem, nie mogąc tolerować tego, żeby młodzież, studująca nie raz w najstraszniejszych warunkach materialnych, marnowała czas pracy na rzeczy bezplodne, lub zbyteczne, a nie zyskiwała na uniwersytecie tego, co niezbędne, — za pierwszy mój obowiązek uważałem przyczynienie się do sprawy reformy...

Tak jest chociażby z reformą pisowni. Zreformowano, przekonano się, że zmiany są absurdalne, wywołano gorszący, niezany przedtem rozłam społeczeństwa na dwie grupy, wytworzono takie warunki, że dziś nikt, literalnie nikt! — nie potrafi pisać po polsku całkiem porawnie, bo zwolennicy nowej pisowni bez słownika wogóle pisać nie potrafią, ortograficzni zaś konserwatyści, pod wpływem lektury w języku Nitscha, zaczynają popełniać błędy, choć niegdyś umieli pisać bezbłędnie.

Tak jest i z reformą studiów uniwersyteckich, która została dokonana przed panowaniem energicznych braci. O humanistykę chodzi przedewszystkiem, a szczególnie o polonistykę.

Dokonana reforma przeobraziła uniwersytet w szkołę. Zamiast pobudzać twórczą myśl młodzieży i wychowywać samodzielnych badaczy, uniwersytet z różnych powodów (nieodpowiedni skład profesorów, słabe przygotowanie maturalistów, wielkie zapotrzebowanie nauczycieli gimnazjalnych, zbyt ciężkie warunki pracy ściśle naukowej) stał się powoli dalszym ciągiem gimnazjum, z „belframi“, z „sztabakami“, z dwójkami, z kłopotami i ucięciami szkoły średniej.

Wkrótce zanikło zapotrzebowanie na nauczycieli, uniwersytet zaczął produkować wykołajeńców, zgóry skazanych na życiową poniewierkę, studia zaś zmieniły swój charakter nauki w szkole średniej i coraz bardziej zaczęły się zbliżać do typu nauki w nederach i jeszywetach.

„Gazeta Polska“, drukując ten list, zaopatrzyła go w tytuł: „Sygnal czasu“. O, tak! Wystąpienie prof. Kołaczkowskiego jest niezmiernie charakterystyczne dla naszych czasów, dla naszej polskiej rzeczywistości! A więc po dokonanej reformie studiów, po wieloletnich skutkach tej reformy narzekaniach, na jej fatalne skutki, stwierdzone ponad wszelką wątpliwość, trzeba było aż tak energicznego posunięcia, aby wrzucić ruszyć sprawę z martwego punktu. Ale czy rzeczywiste sprawy ruszy z martwego punktu? Czy nie skończy się na dymisji prof. Kołaczkowskiego? Któż może wiedzieć?

Wkuwanie na pamięć i analiza, doprowadzona do absurdu, wyrugowały z polonistyki (o tych studiach przedewszystkiem mowa!) syntezę i polot twórczy.

Coraz wyraźniej zaczął się zarysowywać przedział pomiędzy profesora polonistyki — historykami literatury a językoznawcami. Głowali językoznawcy, doskonale się czujący w roli rabinów, kształcących młodzież w sposób, który tak plastycznie i efektywnie zarysował niedoszły rabin i zawodowy złodziej — Urke Nachalnik.

Historię literatury bronili się dość niedoświadcznie, tem bardziej, że byli ze sobą pokłóceni: i wśród nich znaleźli się rabinizmujący się znawcami estetyki („made in Bolschewia“).

Młodzież akademicka, studująca polonistykę, oraz nauczyciele — polonisci, nieraz zabierali głos w sprawie studiów polonistycznych i konieczności reform w tej dziedzinie. Dziś już nielicz. Nie dziwnego: niema konnowic. Nauczyciele nie mają czasu na gadanie, bo reforma szkolnictwa przynosi coraz większe niespodzianki, a niebawem rozpocznie się reforma reformy, poczem nieunikniona stanie się reforma reformy reformy i t.d. — perpetuum mobile; akademicy zaś nie mówią z tej prostej racji, że ich na polonistycie już prawie niema: nikt nie chce studjować dla samej przyjemności studiów, wartość zaś dyplomu uniwersyteckiego z zakresu nauk humanistycznych, jest bardziej, niż mizerna!...

Toczą więc walkę panowie profesowie: historycy literatury z językoznawcami.

Momentem może przełomowym, a z całą pewnością szczytowym, jest wystąpienie profesora Stefana Kołaczkowskiego z listem otwartym do Pana Ministra W.R. i O.P. W liście tym profesor Kołaczkowski domaga się rychłej reformy studiów uniwersyteckich wogóle, polonistycznych zaś w szczególności i zaznacza, że w przeciwnym razie będzie musiał zrezygnować z katedry!

Dlaczego? Dlatego tylko, że dział językoznawstwa w studiach poloni-

Profesorowie uniwersytetu (historycy literatury), stwierdzają stanowczo, że przygotowanie naukowe polonistów nie jest właściwe z winy uniwersytetów, które swoją drogą, są ofiarą nieumiejętnie przeprowadzonej reformy: nauczyciele polonisci albo nie zdają sobie sprawy z tego, że ich wiedza nie jest należycie uporządkowana, i wtedy stają się szkodnikami, — albo zdają sobie sprawę i wówczas są zmuszeni do uzupelnienia tego wysiłku studencki — polonisci tylko jeżą i wkuwają się zabijając zdolność do myślenia.

Obraz ponury. I o co właściwie chodzi? O to, że grupa językoznawców narzuca swą wolę i swe podjęzniczki studentom - polonistom!...

Jest coś niedobrego w tej wojowniczej postawie językoznawczych rabinów, którzy chcą być (a nawet już są!) dyktatorami w dziedzinie polskiej kultury literackiej. Sprawa pisowni, sprawa degeneracji studiów polonistycznych w Polsce — to są rzeczy niepokojące.

Prof. Kołaczkowski jest profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na terenie tego uniwersytetu walka historyków literatury z językoznawcami jest szczególnie ostra. Dowiadujemy się, że 10.IV 1936 r. profesorowie Kołaczkowski i Pigoń wystąpili wobec Ministra W.R. i O.P. z memorjałem, uzasadniającym konieczność rychłej reformy studiów polonistycznych.

Z kimże, jeżeli chodzi o osoby, walczą ci profesorowie?

Naczelnym wodzem językoznawców w Krakowie, a raczej w całej Polsce, jest prof. Kazimierz Nitsch, reformator pisowni polskiej!...

To jest doprawdy zastanawiające... W. Charkiewicz

Ford wystąpił do walki z „dyktaturą“ gumy

RIO DE JANEIRO. Pat. Wbrew wątpliwościom wyrażanym przez prasę europejską, a specjalnie angielską holenderski nadeszły do Rio de Janeiro wiadomości z nad Amazonki i rzeki Tapajos, iż olbrzymia koncesja Forda, zwana „Fordlandją“ przystępuje w najbliższym czasie do

NACINANIA DRZEW GUMOWYCH

w których plantowanie rozpoczęto w r. 1929. Jak wiadomo, Ford nie chciał się poddać dyktaturze cen gumy na rynku światowym, utrzymywanej przez plantatorów angielskich w Indiach ang. i w poszukiwaniu surowca karczku zdecydował się w r. 1928 na założenie własnych plantacji w basenie Amazonki, gdzie uzyskał od rządu brazylijskiego olbrzymią koncesję na bardzo korzystnych warunkach.

Decyzja Forda spowodowała wówczas

KRYZYS CEN KAUCZUKU

Oczywista, że ze spadkiem cen gumy interes Forda w plantacjach włas-

nych nad Tapajos nie był tak żywotny, niemniej jednak nie zaprzestał Ford swej akcji plantacyjnej. Przez długi czas dochodziły z „państwa Forda“ najróżniejsze wiadomości o nieudanych eksperymentach, o usychaniu młodych drzew „Hveva“, jak się tam nazywa drzewa karczukowe i o zamiarach Forda zrezygnowania z dalszych wysiłków.

Obecnie nadeszły telegramy z miasta Belem świadczą, iż kwestja karczku, gumy wchodzi

NA ZUPEŁNIE NOWE TORY.

Wielcy specjaliści holenderscy Jan Renkens, Hendrik Post i Adrian Koch, zostali zaproszeni na uroczystość rozpoczęcia nacinania drzew gumowych i zaproszenia przyjęli. Już w dniu 20 grudnia wszyscy trzej wylądowali w Belem skąd samoloty fordowskie zanieśli ich do „Fordlandji“. Dalsze wiadomości „o nowej epoce gumy“ nadejdą niebawem i będą bardzo interesujące.

Kto dostał nagrodę za wykrycie sprawców porwania synka Lindbergha

TRINTON. Pat. Wczoraj dokonano podziału 25.000 dolarów, przeznaczonych przez stan Jersey na nagrodę za wykrycie sprawców porwania dziecka płk. Lindbergha.

Podziału dokonał gubernator pomimo iż około 100 osób. Największą część 7.500 dolarów otrzymał posługacz ze

stacji benzynowej w pobliżu New Yorku Walter Lyle, który rozpoznał Hauptmana, zaś murzyni Lorry Driver i William Allen, którzy znaleźli zwłoki dziecka otrzymali po 5000 dolarów. Reszta osób otrzymała sumy znacznie mniejsze.

Gorączka djamentowa

RIO DE JANEIRO Pat. W Stanie Goyaz powstała dawno niewiedziana „gorączka“ djamentowa, która spowodowała wędrowkę około tysiąca osób w kierunku miejscowości Das Almas, oddalonej o 20 km. od miasteczka Natadades, gdzie podobno kilku „Garnpeirów“ odkryło dosyć gęste gniazda djamentowe. Również w dystrykcie

Sao Jose de Mossamedes w niewielkiej odległości od miasta Goyaz zwiększyła się w ostatnich czasach bardzo duża ilość djamentów, którym podobno nawet dosyć sprzyja szczęście. Cela okolica ożywiła się i bardzo rozwinęła dzięki temu, iż z każdym dniem przybywa coraz większa ilość poszukiwaczy drogich kamieni.

„S Ł O W O“

ODDZIAŁ W WARSZAWIE

Adres: ul. Koszykowa Nr. 38 m. 5 tel. 9 - 66 - 53.

Prosimy naszych warszawskich prenumeratorów i czytelników o łaskawe telefoniczne natchmiastowe reklamacje w oddziale (w razie 1) nie otrzymania „Słowa“ wieczorem przez pocztę, 2) w razie gdyby kioski sprzedawcy gazet wskazane w naszych ogłoszeniach nie posiadały „Słowa“ z datą danego dnia po godz. 4-tej wieczorem.

Każdy nasz odbiorca reklamując spóźnienie oddaje nam rzetelną usługę.

Reklamacje będą przyjmowane przez cały dzień. Prosimy telefonować pod Nr. 9 - 66 - 53.

Już ukazała się w sprzedaży wydana nakładem „Polityki“ książka

ADOLFA BOCHENSKIEGO

Między Niemcami a Rosją

Rozdział I. O dobrych i złych sąsiadach.
Rozdział II. Perspektywy niepodległości ukraińskiej.
Rozdział III. Na drodze do nowej Sadowy.
Rozdział IV. Problemy naddunajskie.
Zakończenie. Polska doktryna Monroego.

Do nabycia w red. „Polityki“ i we wszystkich księgarniach. Prenumeratory „Polityki“ mogą nabyć książkę w redakcji pisma po cenie ulgowej zł. 2.20.

Cena 3 zł.

Cena 3 zł.

JUZ NA KILKA DNI NAPRZED
SPRZEDAJE PO CENACH NOMINALNYCH
ORBIS BILETY KOLEJOWE
krajowe i zagraniczne wszelkich rodzajów

Zmiazdzone ogniem natarcie czerwonych pod Teruelem

SARAGOSSA. (Pat). Specjalny wysłannik Havasa donosi z frontu Teruelu: Kontrofensywa rządowa na pozycje, zdobyte ostatnio przez powstańców, prowadzona była w dniu wczorajszym z niemięjszą gwałtownością, jak przedwczoraj. Najpotężniejszy nacisk wywarły oddziały rządowe na skrzydła skrajne na La Muela po prawej stronie i La Cota po lewej.

Dowództwo wojskowe wysłało do ataku na łodczki świeże wypoczęte oddziały, które przybyły w ciągu nocy. Całodzienny ich jednak wysiłek okazał się bezskuteczny i w godzinach wieczornych wojska gen. Franco zajmowały wszystkie swe dotychczasowe pozycje. Dowództwo rządowe nie szczydziło ani ludźmi, ani też materiałem i amunicją. Główny atak przeprowadzony został w dniu wczorajszym na pozycje, położone na południe od La Muela, gdzie odparty kilkakrotnie nieprzejściel okopał się w bezpośrednim pobliżu pozycji powstańczych. W ataku tym wzięło udział kilka tysięcy żołnierzy, wspieranych przez 20 ciężkich czołgów.

Zarówno ludzie jak i czołgi po przejściu zaporowego ognia artylerii powstańczej dostali się pod bezpośredni ostrzał dział i karabinów maszynowych. Kilka czołgów rządowych, trafionych pociskami armatnimi stanęło w płomieniach. Pozostałe czołgi zatoczywszy półkole zwróciły się do ucieczki a w ślad za nimi cofały się w popłochu oddziały atakujące.

W godzinach popołudniowych wojska rządowe przeprowadziły ostatni atak, zakończony równym niepowodzeniem jak poprzednie. Dotychczas niemożliwym jest ustalić dokładnie poniesione przez wojska rządowe straty, nie ulega jednak wątpliwości, iż są one olbrzymie. Na lewym skrzydle gwałtowność ataków rządowych była mniejsza z powodu trudności terenowych.

Artyleria powstańcza rozwijała przez dzień cały bardzo ożywioną działalność, kierując swój ogień zwłaszcza na tyłowe pozycje rządowe na zachód od Teruelu, jak się zdaje, w tych właśnie stronach wojska powstańcze przygotowują sobie teren do mającego wkrótce nastąpić przeciwnatarcia.

Tajemnica transportowca „Guaruja“

MARSYLJA. Pat. Dziennik „Marseille Matin“ przynosi artykuł omawiający pogłoski, jakie krążyły dookoła wypadku transportowca „Guaruja“, który osiadł na mieliźnie w pobliżu Almerji.

Dziennik, jak zapewnia po gruntownym zbadaniu wszystkich po głosek w kołach morskich, dochodzi do przekonania, iż mogą być trzy powody zniszczenia tego transportowca: 1) „Guaruja“ straciła orientację, zeszła z kursu i wpadła na mieliżnę, 2) „Guaruja“ została zaatakowana lub też przytrzymana przez statek obcy i mogła być zmuszona do zawinięcia do portu hiszpańskiego, 3) według pogłosek, które krążyły wczoraj, „jacejka komunistyczna“ wśród załogi transportowca odmówiła posłuszeństwa i usiłowała opanować statek, aby zmusić go do wejścia do portu rządowego hiszpańskiego. Dziennik uważa pierwszą hipotezę za mało prawdopodobną, trzeciej zaś nie daje wiary.

Wczorajsze postępy wojsk japońskich

TOKJO. Pat. Oddziały japońskie, działające wzdłuż linii kolejowej Tsinanu - Tsingtao, zajęły Velhsien w odległości 150 km. na zachód od Tsingtao. Lotnictwo japońskie bombardowało Tsining w prowincji Szantung. 10 kolumn japońskich, zgrupowanych w Hangczen, wzięto dzisiaj rano udział w defiladzie. Oddziały Chińczyków, zgromadzone po przeciwnej stronie rzeki Szein-tang, obserwowały przemarsz Japończyków.

TOKJO. Pat. Posiedzenie konferencji cesarskiej rozpoczęło się o godzinie 14-ej (według czasu miejscowego) a zakończone zostało o godz. 15-ej. „Domei“ donosi, że konferencja, której przewodniczył cesarz zatwierdziła postanowienia gabinetu w sprawie zwalczania rządu chińskiego aż do czasu, gdy obecny regim antyjapoński zainicjowany przez Czang Kai Szeka nie zostanie poddany rewizji. Konferencja powzięła poza tem szereg postanowień natury politycznej i wojskowej, które mają ułatwić przeprowadzenie tych decyzji. Cesarz Hirohito przewodniczył konferencji imperjalnej poraz pierwszy od czasu wstąpienia na tron.

Wczorajsza konferencja imperialna Japonii jest wydarzeniem światowej wagi

TOKIO. Pat. Agencja Domei donosi: Konferencja cesarska, która odbyła się wczoraj po południu, jest czwartą w przeciągu lat 60 i pierwszą za czasów panowania obecnego cesarza. Pierwsza konferencja cesarska odbyła się w r. 1894 podczas wojny chińsko-japońskiej, druga w r. 1904 przed wojną rosyjsko-japońską, a trzecia w r. 1914 w chwili, gdy Japonia zdecydowała się wziąć udział w wojnie światowej.

W dzisiejszej konferencji oprócz cesarza i księcia Kanin wzięli udział: szef sztabu gen. ralmego marynarki książę Fuszumi, zastępca szefa sztabu marynarki wiceadmirał Koga, premier ks. Konove, min. Hirota, admirał Suetsubo, minister wojny gen. Suizjima, minister marynarki admirał Yonan, minister finansów Kaya i przewodniczący ścisłej rady baron Hirnuma.

Anglia nie chce deklaracji zbiorowego bezpieczeństwa

LONDYN. Pat. Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol opuścił wczoraj Londyn, udając się do Paryża. Jak zapewniają w brytyjskich kołach kompetentnych Foreign Office odrzucito wszelkie propozycje jakiegokolwiek zgóry uzgodnionej deklaracji w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa.

Avenol pragnął uzyskać taką deklarację dla przedstawienia jej w Genewie na sesji Rady Ligi w przyszłym tygodniu. Znamieniem na jest również rzeczą, że Avenol nie widział się z premierem Chamberlainem, a konferencje jego ograniczyły się do grona kompetentnych urzędników Foreign Office ze stałym podsekretarzem stanu sir Aleksandrem Cadagan'em na czele.

Fakt, że premier Chamberlain, który sprawuje obecnie funkcje ministra spraw zagranicznych nie odbył konferencji z generalnym sekretarzem Ligi Narodów jest oczywiście potwierdzeniem tego, że rząd brytyjski nie uważa chwili obecnej za odpowiednią do przedstawiania radzie Ligi podobnych rezolucyj.

Ostre posunięcia Gogi wywołały zjednoczenie liberałów

BUKARESZT. Pat. Komitet wykonawczy partii liberalnej, po zbadaniu sytuacji ogólnej stwierdził w ogłoszonym komunikacie, iż liberałowie nie chcą stwarzać trudności gabinetowi premiera Gogi, zamierzając jednak „pozostać nieugiętymi strażnikami wolności publicznych i konstytucji“.

BUKARESZT. Pat. Pomiedzy partją liberalną, której przewodniczy Konstantyn Bratianu a grupą liberałów dysydentów pod przewodnictwem Jerzego Bratianu nastąpiło po przeszedo 7-letniej zaciętej walce, pojednanie. Jerzy Bratianu zażądał przyjęcia spowrotem swej grupy do partii liberalnej, podkreślając konieczność natchmiastowego przegrupowania sił liberalnych w interesie samego narodu. Komitet wykonawczy partii Konstantyna Bratianu przyjął tę propozycję jednomyślnie.

BUKARESZT. Pat. Wczoraj wieczorem odbyło się dłuższe posiedzenie rady ministrów, która jak głosi komunikat, zajmowała się sprawą rewizji naturalizacji, uzyskanej podstępnie przez obce żywoły semickie po wojnie. Rada ministrów zajmowała się także kwestją obniżenia cen na niektóre artykuły pierwszej potrzeby i powzięła postanowienia, mające na celu przyjsię z pomocą rolnikom.

Żydzi występują do walki z Rumunją

GENEWA. Pat. Komitet wykonawczy światowego kongresu żydowskiego odbył posiedzenie, na którym przyjęto rezolucję, zakomunikowaną wszystkim państwom — członkom rady Ligi Narodów, jak również Stanom Zjednoczonym.

Rezolucja ta protestuje energicznie przeciwko antyżydowskiej polityce nowego rządu rumuńskiego będącej wynikiem propagandy prowadzonej od kilku lat we wszystkich krajach świata.

Komitet wykonawczy oświadcza, iż polityka ta stanowi poważne niepodpisane przez Rumunję traktatu z 1919 r. gwarantującego równoprawnie wszystkich obywateli i ustalającego ścisły związek między temi gwarancjami a nyskanytem przez Rumunję zwiększeniem jej terytorjum. Komitet podaje dalej, iż składa radzie Ligi Narodów zbierającej się 17 stycznia w Genewie, petycję zgodną z zasadami ustalonymi przez Ligę Narodów w celu zachowania w całości praw ludności żydowskiej w Rumunji.

Ponadto komitet wykonawczy zakłada energiczny protest przeciwko wiadomościom ze źródła rumuńskiego, według których rząd bukareszteński kwestjonuje charakter obywateli rumuńskich 500 tysięcy żydów w Rumunji i grozi im wysiedleniem. Komitet stwierdza, że z wyjątkiem zaledwie kilku tysięcy uchodźców, częściowo przesła już naturalizowanych 500 tysięcy żydów, przeciwko którym zwraca się nowy rząd, posiadają w myśl obowiązujących traktatów, narodowość rumuńską, ponieważ przyłączeni zostali do Rumunji równocześnie z obszarami państw których byli obywatelami.

Wrażenie mowy min. Becka w krajach Europy

W NIEMCZECH

BERLIN Pat. „DIPLOMATISCH POLITISCHE KORRESPONDENZ“ pisze w związku z mową min. Becka:

Nie ulega kwestji, że myśl, wypowiedziana przez polskiego ministra spraw zagran., zawierająca również to, co leży na sercu wielu innym członkom Ligi Narodów. Wywody ministra Becka oznaczają też ostrzeżenie pod adresem Ligi, aby nie zaostrowała sprawy przez nadużywanie pojęcia zbiorowego bezpieczeństwa. Mogłoby to doprowadzić do ciężkiego powikłania i zaszkodzenia zachodniej kulturze. W każdym razie nie nasuwa wątpliwości zdanie, że Polska nie uznaje żadnej dewizji Ligi Narodów — którą stała w sprzeczności z jej żywotnymi interesami.

„DEUTSCHE ALLGEMEINE ZTG“. Komentując mowę min. Becka, podkreśla, że była poświęcona głównie stanowisku Polski wobec Ligi Narodów, oraz głębokiemu i trwałemu kryzysowi stosunków międzynarodowych.

WE WŁOSZECH

RZYM. Pat. Mowa min. Becka wywołała w Rzymie duże zainteresowanie. Koła polityczne komentują ją bardzo przychylnie, widząc w wystąpieniu polskiego ministra spraw zagran. nowy dowód zmysłu rzeczywistości, oraz szczerą troskę o utrwalenie pokoju. Szczególnie dodatnie wrażenie wywołały tu słowa o konieczności szanowania prawa poszczególnych narodów do urządzania życia wewnętrznego według własnego uznania.

WE FRANCJI

PARYŻ. Pat. Prasa paryska przyjęła expose min. Becka z dużym zainteresowaniem, podkreślając ustępy, dotyczące sojuszu polsko-francuskiego, oraz stanowiska Polski wobec Ligi Narodów. „PETIT JOURNAL“ — zwraca uwagę na ustęp mowy o niedopuszczalności traktowania Ligi Narodów jako instrumentu zwróconego ostrzem przeciwko państwom totalitarnym.

„REPUBLIQUE“ — podkreśla w tytule: „Utrzymanie sojuszu francusko-polskiego, rezerwa w stosunku do Ligi Narodów — to są dwie główne tendencje polityki polskiej, według ostatniego expose min. Becka“.

„EPOQUE“ — Artykuł redakcyjny piera redaktora dyplomatycznego p. Donnadiu, p.t. „Min. Beck wyraża swe wątpliwości co do bezpieczeństwa zbiorowego, lecz Polska pozostaje wierna swoim sojuszom“. Autor podkreśla, że minister Beck nie nadużywa przemówień. Zaledwie raz lub dwa razy na rok ogłasza deklaracje. Słowa zatem, które wypowiada, mają tem większą doniosłość.

W RUMUNJI

BUKARESZT Pat. Cała wczorajsza prasa zamieszcza obszernie streszczenia wczorajszego przemówienia min. Becka, opatrzone następującymi tytułami: „CURENTUL“ — „Wielkie expose min. Becka o polityce międzynarodowej“.

„UNIVERSUL“ — „Życie międzynarodowe ucierpiałoby w swych formach“.

„Wielka mowa min Becka o polityce międzynarodowej“.

„TIMPUL“ — „Polska jest oddana Lidze Narodów, jednak nie odmawia szukania nowych form współpracy“.

W ANGLIJI

LONDYN Pat. Przemówienie min. Becka odhilo się głośnie echem w Anglii. Nietylko prasa angielska zamieszcza obszernie streszczenia, ale również radio brytyjskie we wszystkich czterech swoich pułdunkowych i wieczornych audycjach informacyj głośnie nadawało obszernie skróty mowy polskiego ministra spraw zagranicznych.

Największe zainteresowanie wywołały te ustępy przemówienia, które dotyczą stosunku Polski wobec Ligi Narodów. We wszystkich sprawozdaniach prasowych podkreślano jest twierdzenie min. Becka, że Polska znać nie rozmiar i zakres swoich zobowiązań wobec Ligi Narodów, która utraciła swoją uniwersalność

Syn prezydenta Argentyny

ZGINAŁ W KATASTROFIE SAMOLOTOWEJ

BUENOS AIRES Pat. Wiadomość o katastrofie w której zginął syn prezydenta republiki argentyńskiej Eduardo Justo wywołała nie tylko w całym kraju, ale i w całej Ameryce wielkie wrażenie.

Syn prezydenta wraz z 8-miu wyższymi oficerami argentyńskimi wracając samolotem wojskowym z uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę mostu międzynarodowego pomiędzy Argentyną a Brazyliją w Paso de Los Libres.

Wskutek gwałtownej burzy i ulewnej deszczu, samolot spadł na ziemię i stanął w płomieniach. Miejsce katastrofy położone jest niedaleko miejscowości urugwajskiej Itacumburu, niedaleko granicy brazylijskiej. Spowodowało z tego złą stan dróg w tym rejonie, dostanie się na miejsce katastrofy, gdzie znaleziono zwęglone ciała pasażerów samolotu było bardzo trudne. Prezydent Justo udał się do Paso de Los Libres.

Nowy ambasador japoński

W BERLINIE

BERLIN Pat. W czasie składania listów uwierzytelniających przez nowego ambasadora japońskiego w Berlinie Szlgencji Togo obecny był jedynie minister Neurath. Ambasador japoński wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że radość jego spowodu nominacji w Niemczech jest tem większa, iż współpracował on w Niemczech z japońskim urzędzie antykominternowskim w charakterze dyrektora sekcji europejskiej i zachodnio-azjatyckiej w ministerstwie spraw zagranicznych w Tokio.

W odpowiedzi zaznaczył kanclerz Hitler m. in., iż współpraca nowego ambasadora w tym układzie jest gwarancją, iż zdaje on sobie w całej pełni sprawę z jego wagi. Po wygłoszeniu tych przemówień kanclerz Hitler i ambasador Togo przeprowadzili ze sobą trwającą czas dłuższy rozmowę.

KTO PROBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ iż WINA wytwórni **W. OSMOŁOWSKI** Wino SA STARE, LEŻAŁE, MOCNE ZDROWE. Poleca się WINO „MIESZANKA JAGODOWA“. Do nabycia wszędzie.

BIELDA WARSZAWSKA

Z dnia 11 stycznia 1938 roku

DEWIZY

Belgia	89.45	89.63	89.27
Berlin	212.97	212.11	
Gdańsk	100.20	99.80	
Amsterdam	293.80	294.52	293.08
Kopenhaga	117.70	117.99	117.41
Londyn	26.36	26.43	26.29
N. Jork czek	527 1/2	528 3/8	525 7/8
N. Jork kabel	527 1/4	528 1/2	526
Oslo	132.45	132.78	132.12
Paryż	17.92	18.02	17.82
Praga	18.51	18.56	18.46
Sztoholm	135.80	136.13	135.47
Zurych	122.00	122.30	121.70
Wiedeń	99.20	98.08	
Medjolan	27.83	27.63	
Helsinki	11.66	11.69	11.63
Montreal	528	525 1/2	
Tel Aviv	26.43	26.29	
Tendencja nieco słabsza.			

WALUTY

Belgi belg.	89.63	89.20
Dolary amerykańskie	527	524 1/2
Dolary kanadyjskie	526 1/2	524
Floreny holend.	294.52	292.80
Franki franc.	18.02	17.72
Franki szwajc.	122.30	121.50
Funtys angielskie	26.43	26.27
Guldeny gdańskie	100.20	99.80
Korony czeskie	17.60	16.90
Korony duńskie	117.99	117.15
Korony norweskie	132.78	131.80
Korony szwedzkie	136.13	135.15
Liry włoskie	21.80	21.00
Marki fińskie	11.69	11.25
Marki niemieckie	113.50	110.50
Sz. austrjackie	99.20	98.20
Marki srebrne	122.00	118.00
Tel Aviv	26.20	25.95

AKCJE

Bank Polski	117.00	117.25
Wekiel	36.50	37.00
Węgiel	30.75	
Lilpop	61.50	

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. Wewnętrzna	64.50	64.63
64.25	ost. setk.	
3 proc. Inwest. 1 em.	79.00	serie nie notowane.
3 proc. Inwest. 2 em.	79.50	serie nie notowane.
5 proc. Konwersyjna	66.75	

TELEGRAMY

TALLIN Pat. Prasa donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych zamierza wkrótce utworzyć poselstwa estońskie w Waszyngtonie i Bukareszcie. Dotychczas na Bałkanach Estonia miała tylko konsulatory.

MOSKWA Pat. „Prawda“ wyjaśniając obowiązki deputowanych do najwyższej rady ZSRR przypomina, iż winni oni pamiętać o bezwzględnej walce z trockistami i bucharnowcami.

PRAGA Pat. W fabryce materiałów wybuchowych w Semtin nastąpił wybuch, skutkiem którego zginęło 4-ech robotników. Przyczyna wybuchu nie jest jeszcze ustalona.

MOSKWA Pat. Przeszło połowa deputowanych do najwyższej rady ZSRR przybyła już do Moskwy. Sesja rady rozpocznie się dn. 12 stycznia o godz. 4-ej popołudniu na Kremlu, sesja zaś rady narodowościowej o godz. 8-ej wie czór.

ATENY Pat. Z okazji zaślubin następcy tronu król Jerzy grecki, przeznaczył dla biednych miasta Aten 200 tysięcy drachm. a następcą tronu ks. Paweł 100 tysięcy.

KAIR Pat. Premier Iraku gen. Nuri Es Said wyjechał do Londynu, gdzie przeprowadzi szereg nieoficjalnych konferencji w sprawie rozwiązania problemu palestyńskiego. Gen. Nuri es-Said odbył przed wyjazdem rozmowy z przewodcami arabskimi w Palestynie i Syrii.

BOZEMAN (Stan Montana) Pat. Jak się obecnie okazuje, w samolocie, który uległ katastrofie, znajdowało się 10 osób. Wszystkie one zginęły w czasie pożaru, jaki objął samolot.

OLKUSZ Pat. Ruch autobusowy na linii Olkusz — Miechów po 2-dniowej przerwie został przywrócony. Komunikacja autobusów na innych liniach żadnej przerwy nie uległa.

KILONJA Pat. Trzeci okręt szkolny niemieckiej marynarki wojennej „Albert Leo Schlageter“ w dniu 12 lutego w Hamburgu wejdzie oficjalnie do służby. Po zakończeniu prob, około połowy lutego przybędzie do Kilonji, która będzie jego portem macierzystym.

KOPENHAGA Pat. Królowa spędziła spokojnie noc, lecz jeszcze jest osłabiona po przebytej operacji.

Projekt Ludlowa odrzuca STANY ZJEDNOCZONE SA ZDECYDOWANE NA WOJNE

NOWY JORK Pat. „News York Times“, omawiając odmowę izby reprezentantów rozpatrzenia projektu ustawy Ludlowa, na podstawie którego sprawa przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny musiałaby stać się przedmiotem plebiscytu, pisze, że fakt ten jest, namacalnym dowodem odczuwanego przez kraj pragnienia ponownego rozważania polityki odosobnienia, która była prowadzona przez Stany Zjednoczone od 1919 roku potępiony „krótkowzroczną politykę, określoną w akcie o neutralności, która chce ignorować racje będących w konflikcie narodów, dziennik oświadcza: nie jest pozbawiony słuszności pogląd, że głosowanie w izbie reprezentantów oznacza zmianę prądu, który coraz bardziej angażował kraj w niekonsekwentne polityki odosobnienia. Przywiązujemy jak największe znaczenie do pojątku między narodami, do ich stałości wewnętrznej, ich poszanowania prawa międzynarodowego lub braku ich. I ponieważ twarde nauki ostatniego doświadczenia wykazały nam ponownie, że żyjemy w świecie, który kurczy się coraz bardziej, amerykańska świadomość narodowa zdaje się być gotowa przyjąć chętnie odpowiedzialność i rolę kierowniczą, jakie spadają na wielkie mocarstwo światowe.

TEATR „LUTNIA“

po cenach propagandowych **REWJA SYLWESTROWA** JUIRO „DJABELSKI JEŹDZIEC“ operetka Kalmana.

5 proc. Kolejowa	64.50
4 proc. premj. dol.	42.00 42.38
4 proc. Konsolidacyjna	67.00 66.75
65.57	ost. drobne.
8 proc. Przem. Polski	80.00
8 proc. Ziem. Dol. kupon	11.83
4 i pół Ziemskie seria p.aja	64.00
5 proc. Warszawy Stare	71.00
5 proc. Warszawy 1933 roku	69.25
69.75	69.25
5 Kalisza 1933 roku	58.25
5 proc. Erdzi 1933 roku	62.70
6 proc. Obl. Warszawy ósma i dziewiąta emisja	72.75
Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów Ziemskie utrzymana, dla miejskich mocniejsza.	

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze! Zwracam się do Pana Redaktora z prośbą o łaskawe zamieszczenie poniższego oświadczenia: W wydrukowanym w dniu 19 grudnia 1937 roku w „Słowie” feljetonie p. t. „Geografia miasteczka” nie miałem w żadnym wypadku na myśli nikogo z mieszkańców miasteczka Dziwny, położonego w województwie wileńskim. Wszelkie „podejrzenia” muszę, niestety, uważać za objaw makamiasteczkowego kretynizmu.

Zgóry dziękując za przychylenie się do mojej prośby, pozostaję z wyrazami poważania:

Jan Huszcza, mieszkający m. Dziwny.

CO SLYCHAĆ NA POHULANCE?

Rozmowa z dyr. M. Szpakiewiczem

Onegdaj zwróciłem się do dyr. M. Szpakiewicza, z prośbą o wypowiedzenie się na temat dotychczasowych osiągnięć i dalszych zamierzeń w tym sezonie.

— Wyznam panu mowi z uśmiechem dyr. Szpakiewicz, że nie bardzo chętnie wypowiadam się o sobie, gdyż zdarzało się, że słowa moje interpretowane były niezgodnie z moimi intencjami.

— Postaram się o możliwą ścisłość...

— Jak panu wiadomo, sezon obecny oparliśmy na pewnych zmianach ogólnych, dotyczących zwłaszcza metody pracy. Jakkolwiek obecnie grana sztuka „Jan” cieszy się powodzeniem i liczną frekwencją, to jednak słabe zainteresowanie początkowe i konieczność zejścia repertuaru do takich sztuk jak „Usprawiedliwiona godzina” osłabiły może początkowy rozmach. Chociaż wielu rzeczy zamierzonych nie udało się zrealizować, to jednak znaczny postęp widoczny jest ciągle w tem, że każde widowisko dzisiaj już bywa szarmonizowane całością...

— Jak dochodzi się do tego? — Uczymy się pracować, wnikać w rolę i rozwijać ją przy jej „pracowaniu”. Opieramy się na pewnych zdobyciach psychologii i podręcznikach. Powiedziałbym, że jeśli nawet zespół wydać się może komuś słabszy, to obecnie jednak poziom widowisk jest różniejszy i inteligentniejszy... Niemal tych skoków i nierówności, jakie jednak bywały w poprzednich latach...

W tem miejscu dyrektor Szpakiewicz interpeluje inspicjenta patrząc na zegarek. Rozmawiamy bowiem w kancelarii dyrektorskiej przed przedstawieniem. Rozmowa urywa się na chwilę.

— Jeśli bywały odchylenia od ogólnych ogłoszonych przeze mnie wytycznych repertuarowych — ciągnie dalej dyr. Szpakiewicz — to dzieje się to z dwóch przyczyn. Po pierwsze, niedomogi finansowe, po drugie brak współczesnego repertuaru wogóle...

— Czyżby sytuacja finansowa przedstawiała się w tym roku szczególnie niekorzystnie?

— O, nie. Sprawy finansowe są właśnie w tym roku bardziej „regulowane, niż w poprzednich latach i nawet pozwalają na częściowe regulowanie długów. Jednakże bardzo meczą są dawne długi, które wloką się za teatrem...

— Miejmy nadzieję, że obecnie w okresie karnawałowym frekwencja wzrośnie i stale się utrzyma w odpowiedniej skali. Jak przedstawiają się plany repertuarowe na najbliższą przyszłość?

— Najbliższem zamierzeniem naszym, na ten właśnie okres karnawałowy, będzie komedia Scribela p. t. „Szkłanka wody”, z gościnnym występem Jadwigi Zaklickiej, która rolę królowej Anny zalicza do swych popisowych...

Z kolei wystawimy współczesną komedię z repertuaru bieżącego, albo dawnego, potem albo „Jak wam się podoba” Shakespeare’a, albo tegoż „Wiele hałasu o nic” w opracowaniu i reżyserji Tadeusza Białkowskiego...

— Tego, który w roku ubiegłym tak pięknie wystawił w Wilnie „Pskromienie złończy”? — Tak jest... W poście repertuar będzie poważniejszy. Myślmy o zapowiadany Romain Rollandzie, oraz o „Orestji”, nad którą rozpoczął już prace prof. Srebrny. Bardzo możliwe, że pojdzie również „Anna Karenina” przeróbka sceniczna znanej powieści Tołstoja...

W terenie i na torach

Mecz zapasniczy Polska — Niemcy

Jak nam komunikuje, Polski Związek Atletyczny, międzypaństwowy mecz zapasniczy Polska — Niemcy odbędzie się definitywnie dnia 20 lutego r.b. w Katowicach (prawdopodobnie w nowej sali targowej). W przeddzień tego meczu t. j. w sobotę dnia 19 lutego, reprezentacja niemiecka występująca jako reprezentacja Niemiec Wschodnich zmierzy się w Krakowie z reprezentacją Polski Zachodniej w lokalu Okręgowego Urzędu W.F.

Przeprowadzone w święto Trzech Króli eliminacje w Katowicach dostarczyły kapitanowi Polskiego Związku Atletycznego materiału zawodniczego, z którego też wyłoniona została reprezentacja państwowa oraz zespół Polski Zachodniej, który walczyć będzie w Krakowie. Bez obsady pozostała narazie waga półśrednia, w której eliminacja odbędzie się dopiero 16 b.m. w Katowicach pomiędzy Szajewskim z War-

szawy, Hintzem z Łodzi i Stanickim ze Śląska.

Skład reprezentacji Polski jest następujący:

- waga kogucia — Rokita (Warszawa), waga piórkowa — Świętosławski (Warszawa), waga lekka — Słazak (Warszawa), waga średnia — Krysmalski (Śląsk), waga półciężka — Jakóbski (Łódź), waga ciężka — najprawdopodobniej Kozerski (Warszawa).

Team Polski Zachodniej tworzą: waga kogucia — Kuchta (Śląsk), piórkowa — Marcok (Śląsk), lekka — Kucz (Śląsk), średnia — Bajorek (Kraków), półciężka — Gwóźdź (Śląsk), ciężka — Nigryn (Kraków).

Warto zaznaczyć, że mecz zapasniczy Polska — Niemcy odbędzie się w Polsce poraz pierwszy.

WRĘCZENIE NAGRODY PUBLICYSTYCZNEJ PUWF. RED. STRZELECKIEMU.

W sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W.F. odbyła się w poniedziałek uroczystość wręczenia nagrody publicystycznej PUWF. tegorocznemu laureatowi red. Marjanowi Strzeleckiemu. Nagrodę wręczył osobiście dyrektor PUWF. gen. Olszyna - Wilczyński, wygłaszając przy tem krótkie przemówienie. Następnie przemawiał imieniem Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. inż. Grabowski. Na przemówieniu odpowiadział laureat red. Strzelecki. Uroczystość odbyła się w obecności licznych gości ze świata sportowego, prasy i przedstawicieli PUWF.

ZWYCIĘSTWO POLAKA ZE SZWECJI

LONDYN. — Po wielkim tryumfie w Szwecji polski zapasnik ze Stanisławowa Maks Krauser stoczył w Londynie walkę amerykańską ze Szkotem Ray St. Bernardem. Zwyciężył Krauser po 26-minutowej walce. Mecz odbył się w słynnym hallu sportowym „The Ring”.

ZDECYDOWANE ZWYCIĘSTWO WŁOCHÓW W NIEMCZACH

BERLIN. — Bawiąca obecnie na tournée po Niemczech reprezentacja bokserska Lombardji odniosła trzecie skolei zwycięstwo. Przeciwnikiem Włochów była reprezentacja Bremherhaven, wzmocniona kilku zawodnikami z innych miast. Włosi odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4.

RODZENSTWO PAUSIN ZDOBYWA MISTRZOSTWO AUSTRII

WIEN. Mistrzostwo Austrii w jeździe figurowej parami zdobyło ponownie rodzeństwo Pausin, których ewolucje spotkały się z wielkim aplauzem tysięcy widzów.

Kulig sportowy Orłat z Zarzecza

W dniu 6 stycznia hufiec Orłat przy Oddziale Zw. Strzeleckim na Zarzeczu, Kopanica 5, odbył całonocne ćwiczenia sportowo - strzeleckie kuligiem do Szytan. Już na godz. 7 rano przybyli z Markuc 3 pary sań po chłopców. W towarzystwie 4 gości, osób starszych, kulig odjechał o godz. 7.45 rano. W drodze do Szytan przerobiono następujące ćwiczenia sportowo - wyszkoleniowe: odnalezienie gwizdającego i zdobycie propora hufca. W pierwszym ćwiczeniu wygrała 2 drużyna, a w drugim — 1 drużyna.

Mroźny wiatr nie wpływał ujemnie na usposobienie młodych żołnierzyków. Spiewano całą drogę.

W Szytanach ludność spotkała kulig z sympatją. Zatrzymano się w ciepłej kwaterze p. Wojciechowskich, którym za gościnność należy na tem miejscu złożyć podziękowanie. Gorąca kawa zgotowana tamże, była pierwszym posiłkiem Orłat.

Następnie obie drużyny udały się ze swym hufcowym do tamtejszego kościoła. W kościele odpiewano parę kolend i „Modlitwę strzelecką”.

Miłą atrakcją dla dzieci z Szytan była zaimprowizowana przez Orłat z Zarzecza gwiazdka. Sw. Mikolaj — jako brodaty i stary strzelec w maciejówce — rozdał tamtejszej dzieciarni 22 paczki z bakaljami i słodyczkami. Po drugiej kawie — zostało rozpalone ognisko, przy którym piosenki wykonawców zanterestowały mieszkańców, a najwięcej młodzież. Spodobala się w utworzona piosenka. Dzwonił siebie, ostrogi... Po trzykrotnem wzniesieniu okrzyku na cześć Szytan, kulig wrócił do Wilna. W drodze powrotnej zagrzewano się gorącą herbatą z termosu. Na pierwszych saniach powiewał proporzec strzelecki hufca z Zarzecza.

Należy dodać, że oprócz nart, lyżew i saneczek, przewidziany jest programowo sportowy kulig dla każdego hufca Orłat. „Zarzecze”, jako pierwsze, ma to ćwiczenie.

Chłopcy, w wieku od 12 — 14 lat, wrócili z dobrym wrażliwością, zahartowując swój młody organizm do przyszłych podróży żołnierskich na morze. Wszyscy z kuligu powrócili zdrowi. Nad kuligiem udanym czuwał hufcowy Orłat z „Zarzecza” Kuczewski Zemon, który zdobył środki na ten cel z dobrowolnych ofiar członkowskich.

Hufcowy ze swej roli wychowawcy sportowego wywiązał się dobrze. W kuligu wzięło udział około 30 chłopców.

J. T.

180448

ILUMINACJA BAZYLIKI

Sztuczne oświetlenie gmachów ma swoją odwieczną tradycję, a po zdobyciu przez ludzkosć w dziedzinie światła elektrycznego, pozwolił od szeregu lat zagranicą, ten piękny zwyczaj rozpowszechnić i spopularyzować. Za przykładem zagranicy poszła i Polska. Wilno w tym względzie nie pozostało w tyle za Stolicą i innymi naszymi miastami, oświetlając szereg swoich najpiękniejszych kościołów i budowli. Rzecz prosta, że Bazylika wileńska, będąc jednym z najbardziej okazałych gmachów miasta przedstawiała specjalnie ciekawy problem dla iluminacji.

Doświadczenie zdobyte gdzieś indziej pozwoliło jej twórcom ja dość wzorowo przeprowadzenie tego problemu. Mówię — „dość wzorowo”, bo zarówno w dotychczasowym oświetleniu, jak i w nowozastosowanym, nie da się pominąć pewnych „ale”. Sztuczne i logiczne było oświetlenie kolumnady od tyłu, przez co ciemne słupy na jasnym tle zyskiwać miały w wrażliwości i mocy. Słuszne też było oświetlenie z zewnątrz tympanonu, dla wydobycia reliefu rzeźb i ostrego zarysowania się na tle ciemnego nieba jasnej, trójkątnej sylwetki zwieńczonej posagami.

Wadliwym było jedynie to, że reflektory, umieszczone na dzwonnicy rzuciły zbyt rozproszony snop światła, przez co kolumnada, która w założeniu miała postawać ciemna, chwytała część nieprzeznaczonych dla niej promieni. Dawało to niewytłumaczony i neutralny efekt półtonu, zatracający istotny cel. Z tym jednym błędem była to więc „dość wzorowo” przeprowadzona iluminacja z zastosowaniem kontrastów białe - czarnych.

Od niedawna zaprowadzono nowe oświetlenie Bazyliki, różniące się od poprzedniego tem, że bryła gmachu kształtowała się miała drogą kontrastów nie światłocienionych, a barwnych. To nowe założenie, podobnie, jak pierwsze, nie będąc pozbawione słuszności, kryje jednakże w zastosowaniu poważne zastrzeżenia. Słusznie zachowując to samo roznięszczenie światła, wprowadzono dwa jego gatunki: wewnętrzne — gorące i zewnętrzne — zimne. Dawać to mogło w silniejszym nasyceniu efektu kontrastu, jaki spotyka się w naturze, gdy w jasną noc księżycową świecą kwadraty okien. Wewnętrzne złote światło portyku, przeciwnie miało chłodnej, jakby księżycowej

poświacie reflektorów zewnętrznych. Byłoby wszystko dobrze, gdyby skomplikowany organ cka ludzkiego nie spowodował tu licznych niespodzianek.

Znana jest zarówno fizykowi, jak i malarzowi zasada dopełniania się barw i złudzeń wzrokowych, spowodowanych ich zestawieniem. Biały papier, na którym położymy czerny krążek, wydaje się zielonawy, zabarwiony zaś fioletowo, gdy krążek będzie żółty. Zasada ta występuje jeszcze bardziej jaskrawo, gdy operować będziemy już nie kolorowymi przedmiotami, a kolorowym światłem. Każdy miał możność zaobserwować to w teatrze przy użyciu reflektorów, a oświetlenie Bazyliki tę zasadę potwierdza. Zimne, białe światło zewnętrzne, kontrastując ze złotem wewnętrznym, z dalszej perspektywy przybrało pozór jaskrawo zielonego, odległego w swej barwie od księżycowej poświaty. Natomiast złote światło w kontraście z zielonym, wywołało złudzenie różowego. Cały więc szereg niespodzianek i przypadków.

Być może odpowiedzą mi twórcy iluminacji, że to przypadki były cokolwiek, a niespodzianki spodziewane. Jest to prawdopodobnie, bo fachowcom nie mogły nie być znane zasady dopełniania się barw. Nasuwa się jednak pytanie, czy słuszne było zastosowanie wobec Bazyliki tak jaskrawego efektu, właściwie niejednokrotnie w teatrze, ale o wątpliwej wartości, gdy chodzi o nocne oblicze Katedry. Zastrzeżenia również budzi oświetlenie elewacji bożniej świątyni.

Nie wiemy, powtarzam, czy jego twórcom chodziło o wydobywanie efektu naturalnego, czy teatralnego. Jeśli przyjmujemy pierwsze, to brak logiki wykazuje wprowadzenie w tło bożniej kolumnady tego samego, zimnego światła, które na czołową pada z przodu. Z punktu widzenia naturalności efektu, jest to kardynalne nieporozumienie. Wadliwe jest ono również i w drugim wypadku. Ostre, zimne światło wewnętrzne, nie konkurowało z żadnym równoważnym mu z zewnątrz. Nie tworzy też mocnego kontrastu światłocieniowego, bo lica kolumn nie pozostają w cieniu, chwytając skośne promienie reflektorów dzwonnicy i blaski latarni. W rezultacie jakicś przesrebrzenie, odpychające chłodem, jakgdyby Bazylika wykuta była z bryły lodu.

Druga część międzynarodowych mistrzostw Polski akademików

LWÓW. W dniach 14 do 16 b. m. odbędzie się w Lwowie druga część międzynarodowych akademickich mistrzostw narciarskich Polski. Pierwszą część w kombinacji alpejskiej, jak wiadomo, odbyła się w Krynczu. We Lwowie odbędzie się obecnie międzynarodowe zawody w kombinacji norweskiej. Organizatorem tej imprezy jest sekcja narciarska Akademicki Związek Sportowy we Lwowie. Protokolat nad zawodami objął: minister spraw zagranicznych Józef Beck i minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. Świętosławski. Poza tem w Komitecie honorowym zasiadają przedstawiciele władz, rektorzy wyższych uczelni lwowskich, kuratorzy stowarzyszeń akademickich i t. d.

W tegorocznych mistrzostwach akademickich w kombinacji norweskiej za powiedzieli swój udział zawodnicy z Austrii, Finlandji, Łotwy, Norwegii, Nie-

miec, Rumunii, Szwecji i Węgier. Polska będzie reprezentowana przez wybitnych zawodników ze wszystkich ośrodków akademickich Polski.

Uroczystość otwarcia zawodów nastąpi w dn. 14 b. m. wieczorem w sali Collegium Maximum U. J. K.

Dnia 15 b. m. odbędzie się na Pohulance bieg na 16 km. otwarty i do kombinacji.

W niedzielę odbędzie się konkurs skoków otwarty i do kombinacji na skoczni P. T. T. w Brzuchowicach. Tegoroczny dzień wieczorem nastąpi zamknięcie części oficjalnej zawodów oraz rozdanie nagród.

Poza częścią oficjalną odbędzie się w dniach od 17 do 19 b. m. kombinacja alpejska w Sławsku jako część nieoficjalna mistrzostw. W poniedziałek, dnia 17 b. m. rozegrany zostanie bieg zjazdowy pań i panów, a w dniu następnym ślalom pań i panów.

Polska — Włochy w boksie

WARSZAWA. — W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie w gmachu cyrku, sen sacyjni mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Polski i Włoch. Reprezentacja włoska przyje-

chała we wtorek do Warszawy, gdzie pozostanie do niedzieli.

Z Warszawy Włosi udadzą się do Poznania, gdzie walczyć będą pod firmą reprezentacji Rzymu z reprezentacją Poznania.

Mistrzostwa łyżwiarskie Rzeszy niemieckiej

KOLONJA. W Kolonii wobec osm tysięcy widzów w obecności przewodcy sportu niemieckiego von Tschammer und Ostena rozegrane zostały mistrzostwa Rzeszy w jeździe figurowej

pań, panów i parami. Mistrzostwo zdobyli w jeździe panów Ernst Baier, w jeździe pań Lydia Veicht, w jeździe parami mistrzostwa para olimpijska Maxie Herber — Ernst Baier.

Obrady międzynar. federacji piłkarskiej

Wszystkie sporne kwestie piłkarskich mistrzostw świata zostały wyjaśnione

SAN REMO. W San Remo odbyły się dwudniowe obrady międzynarodowej federacji piłkarskiej w sprawie organizacji piłkarskich mistrzostw świata. Na zebraniu zapadły decyzje we wszystkich spornych kwestiach, dotyczących organizacji mistrzostw.

Najważniejszą kwestią — sprawa udziału Argentyny w rozgrywkach została rozstrzygnięta w ten sposób, że z Południowej Ameryki dopuszczona została jedynie Brazylja, ponieważ państwo to zgłosiło się w terminie. Argentyna zostanie dopuszczona do finału dopiero po rozegraniu spotkania ze zwycięzcą strefy środkowej Ameryki. Spotkanie to ma się odbyć dnia 29 maja w Europie w niewyznaczonej dotychczas miejscowości. Równocześnie międzynarodowa federacja zażąda od państw środkowej Ameryki wyłonienia zwycięzcy do dnia 1 kwietnia r. b. Gdyby w ciągu tego czasu środkowa Ameryka

nie wyłoniła zwycięzcy tej grupy, wówczas federacja potraktuje to jako wycofanie się środkowej Ameryki z turnieju i do finału zakwalifikuje się automatycznie Argentyna.

Ażby reprezentować będzie w turnieju jedynie drużyna Indji Holenderskich. Drużyna ta będzie musiała stoczyć walkę eliminacyjną ze Stanami Zjednoczonymi w dniu 29 maja, prawdopodobnie w Amsterdamie.

Zwycięzca tego spotkania zakwalifikuje się do finału.

Sprawę zatargu między Portugallą i Szwajcarią załatwiono w ten sposób, że państwa te muszą rozegrać mecz eliminacyjny w dniach 30 kwietnia lub 1 maja w jednym z miast włoskich, prawdopodobnie w Medjolanie.

Równocześnie federacja ustaliła terminarz rozgrywek finałowych.

W dniach 4 i 5 czerwca w różnych miastach Francji odbędą się 8 spotkań pierwszej rundy.

W razie gdyby niektóre spotkania w pierwszej rundzie przyniosły wynik nierozstrzygnięty, mecze te zostaną powtórzone dnia 9 czerwca.

Dnia 12 czerwca rozegrane zostaną 4 mecze pomiędzy zespołami zwycięzcami pierwszej rundy. W razie remisów mecze tej rundy zostaną powtórzone 14 czerwca.

Półfinały mają się odbyć dnia 16 czerwca.

Walka o trzecie i czwarte miejsce stoczona zostanie dnia 17 czerwca.

Finał o pierwsze i drugie miejsce rozegrany zostanie w Paryżu dnia 19 czerwca.

Kazimierz Kleniewicz

Wykłady na U. S. B. rozpoczęto

TERMINY PŁATNOŚCI CZESNEGO.

Kwestura U. S. B. ogłosiła terminy płatności 2-jej raty opłaty rocznej za studia.

Studenci wydziału matem. - przyrodniczego zaczynają wplatać od dnia 21 stycznia.

Wydział humanistyczny płaci od 17 stycznia, prawo — od 18 stycznia, lekarski i sztuki — od 25 tegoż miesiąca.

Studjum rolnicze od dnia 24 stycznia.

Wydział teologiczny w dniu 12-go lutego.

W pierwszym dniu wyznaczonych dla poszczególnych wydziałów terminów placą studenci niższych kursów, później dopiero studenci starsi.

ROZPOCZĘCIE WYKŁADÓW.

Od poniedziałku rozpoczęły się wykłady na U. S. B. Jednocześnie zostały wznowione wszystkie ćwiczenia, seminarja i pracownie.

Wykłady wszczęte po ferjach, odbyły się przy nielicznych audytorjach. Młodzież akademicka wraca stopniowo do Wilna.

NOTATKI RADJOWE

EUROPEJSKI KONCERT Z HOLLANDJI DLA POLSKICH SŁUCHACZY RADJA

Niderlandy posiadają wspaniałą tradycję muzyczną. Wiek XV i XVI oznacza muzyczną hegemonję tego kraju w całej Europie. Nazwiska, jak: Josquin de Prés, Orlando Lasso — stanowią szczyty muzyczne, rzadko kiedy osiągnięte; „Szkoły niderlandzkie” równoznaczne są z techniką i stylem kompozytorskim, obowiązującym w przeciągu przeszło dwóch wieków. Ostatniem wielkim ogniwem w tym łańcuchu mistrzów niderlandzkich był Jan Piotr Sweelinck, twórca świetnych kompozycji i szkoły organowej północno-niemieckiej, która poprzez jego utwór niemiecki poprowadziła do twórczości J. S. Bacha.

W koncercie radiowym, transmitowanym z Hollandji przez wiele rozgłośnia europejskich, a w tem także i przez Polskę, dn. 12 stycznia o godz. 21.35 wykonane zostaną utwory oparte przede wszystkim na tematach religijnych pieśni niderlandzkich. Poza tem w programie wykonane będą oryginalne pieśni religijne. Wykonawcami koncertu europejskiego będą: orkiestra radiowa pod dyktando Pieta van den Hurka, chór Collegium Musicum pod dyktando Willemo Kerpera, oraz soliści A. Engels (organy) i Jaap Stoejin (obój).

ZIELONE ALBUMY

Pod powyższem tytułem nadana będzie audycja słowno - muzyczna, w której Tymon Niesiołowski przeprowadzi paralele niejako między równoczesnymi kierunkami w muzyce i plastyce. — Usłyszymy ją z Wileńskiego Studia we środe. 12 stycznia, o godz. 18.20

Niepokojąca statystyka

WILNO. W ciągu roku 37 zmarło w Wilnie 749 osób narodowości żydowskiej. W tym samym czasie urodziło się 1129 żydów.

Zjazd rabinów

WILNO. Z okazji obrzezania syna jednego z rabinów wileńskich, które odbyło się onegdaj w klinice dr. Sejdliasa do Wilna zjechali się wszyscy rabinzi z terenu województwa wileńskiego. Wzięli oni gremjalny udział w tej uroczystości okupującej na kilka godzin klinikę.

Sprostowanie

Do artykułu prof. Zygmunta Jundziła p. t. „Kolorowa przeszłość”, umieszczonego w nrze „Słowa” z dn. 6-go stycznia b. r., wkładko się z nieporozumienia korekty kilka błędów, zniekształcających sens i styl tejeltonu. Niżej wzmiankę autora artykułu serdecznie przepraszamy i najważniejsze błędy prostujemy. Powtarzamy więc w brzmieniu prawidłowym najbardziej zniekształcone zdanie: „Mają swoją chwilę i swoje górskie ustroja rozkwitu kruszów, mają swe kwiatowe zawiązania i gąszcz naszych lasów przelazły, i ma swoje kolorowe barwy, swoje błyski; i swoje odwieczne pieśni noc styczniowa — tu w Wilnie, w tym starym grodzie, — dzwoniące echem przeszłości; i powstające co roku, jak żywe, nie z zamierzchłego gruntu, lecz z wiecznle gorących serc ludzkich”.

Programy radiowe

WILNO
Środa, dnia 12 stycznia 1938 r.
Patrz program warszawski. 11.40 Zapomniane tańce. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka litewska w języku litewskim. 13.15 „Coś dla dzieci”. 14.00 Nowości muzyki lekkiej. 14.25 „Obrazy litewskie” — Ignacego Chodźki. 14.35 Muzyka popularna. Patrz program warszawski. 16.15 Potpourri operetkowe w wyk. Wileńskiej Orkiestry. Patrz program warszawski. 18.10 „Nie omijajcie Sejn” — pogadanka ks. Wł. Kłapkowski. — 18.20 „Zielone albumy” — audycja słowo - muzyczna. 18.50 Program na czwartek. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. Patrz program warszawski. 19.20 Pieśni zaściankowe w wyk. Krystyny Kraheńskiej. Patrz program warszawski. 20.05 Orkiestra smyczkowa pod dyr. Cz. Lewickiego. Patrz program warszawski. 22.40 Graf Józef Szigeti. Patrz progr. warsz. 23.00 Tańczy my. 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA
ŚRODA, dnia 12 stycznia 1937 roku.
6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Claude Debussy: Mała suita (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Chwila pytań” — pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Skrzynka językowa. — prof. Witold Doroszewski. 16.15 Potpourri operetkowe w wyk. Ork. Wil. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Piechota w walce z czolgam — odczyt. 17.15 Recital śpiewaczy. 17.50 Obrona konieczna podg. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Zespoły mandolinistów i cytrystów (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Imieniny pani Cecylji” obrazek obyczajowy. 19.20 Pieśni zaściankowe w wyk. Krystyny Kraheńskiej. 19.50 „Rekopisy Chopina w Bibliotece Narodowej w Warszawie.” 20.05 Muzyka taneczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 — 21.35 Przerwa. 21.35 Koncert europejski z Holandji. 22.40 Orkiestra Earmaby von Geczy (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz., przegląd prasy i komunikat meteorologiczny 23.00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA
CZWARTEK, dnia 13 stycznia 1938 r.
6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Klasyki i romantycy — poranek muzyczny dla gimnazjów. 11.40 Pieśni bez słów (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą — aud. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Uniwersytet Stefana Batorego — odczyt. 17.15 Eugene Samuel - Holman: „Dzie wczyna w oknie wykoną Flora Houllart-Maas — sopran. 17.50 „O typach niegaczy” — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. — dr. Marjan Stepowski. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla mł. bieżnie wilejskiej. 19.00 Klasyczny Teatr Wobrazni: „Alkestis” Eurypidesa. 20.00 Pogadanka aktualna. 20.10 Koncert rozrywkowy. W przerwie ok. godzin 20.45 Dziennik wieczorny i po-

Oszukańcza afera „Fidutji”

Sensacyjny proces 4 adwokatów żydów

MEMA POSZKODOWANYCH.

Z-gł dzień rozprawy wypełniły wyjaśnienia oskarżonych. Pierwszy odpowiadał adw. Długacz, na którym ciążył najpoważniejsze zarzuty natury kryminalnej. Adw. Długacz odpiera zarzuty, jakoby działał na szkodę swoich sówieckich klientów. Przedewszystkiem zażądał się polską racją stanu, która by usprawiedliwiła sprzedaż nieruchomości nawet poniżej ich rzeczywistej wartości, wyjaśnia jednak dalej, że klienci sówieccy byli zupełnie zadowoleni z osiągniętych korzyści, na dowód czego cytuje list z podziękowaniem.

Nikt nie jest poszkodowany w tej sprawie. Sąd nie zgodził się na to, aby w drodze konsultacji zbadać zainteresowanych obywateli w Z. S. R. R., co zdaniem oskarżonego byłoby niezbędne dla udowodnienia jego winy.

Przekroczeń dewizowych nie popełnił, bo jako adwokat mógł kredytować sprawy swoich klientów do wysokości 500 zł.

Z wyjaśnień dotyczących przywłaszczenia sobie nadwyżek ponad wykazane w aktach sprzedaży wpłaty na ogólną sumę 17 tys. zł. wygląda, że pobrane kwoty zaledwie pokryły należne koszty i honoraria. Te wyjaśnienia będą musiały być znacznie rozszerzone i uzupełnione przy przedstawianiu kolejnych transakcji.

Adw. Długacz chce uczynić współodpowiedzialnym za przebieg transakcji wileńskich adw. Dyzenhauz, który jakoby był z nim stale w kontakcie i odpowiadał go do potrącania sobie z nadwyżek honorarium i kosztów.

JAK POWSTAŁA „FIDUTIA”.

Z wyjaśnień Dyzenhauza i Grubermana można się zorientować jak powstała „Fidutia” i kto faktycznie działał w tej spółce. Rozstrzelany już czy też żyjący jeszcze adw. Men z Rosji, dawny znajomy Grubermana, zaproponował mu w 1933 r. stworzenie spółki, która by przejęła interesy obywateli sówieckich od Polskiej Spółki Powierniczej i zajmowała się dalej realizacją ich mienia w Polsce. Gruberman powe dział o tem Dyzenhauzowi, a ona po porozumieniu z mężem zgodziła się wejść do spółki. Ostatecznie w skład „Fidutji” wchodził Gruberman, żona Dyzenhauza i jego siostrzenica Frydmanowa. Kobiety były figurantkami. Działal za nie adw. Dyzenhauz, który sam nie mógł należeć do spółki, a jako prawnik miał w tem wszystkim najwięcej do powiedzenia. Gruberman kontrolował sprawy, ale nie wnikał w nie szczegółowo, adw. Dyzenhauz sam zorganizował się adwokatów korespondentów we wszystkich miastach, gdzie były obiekty sprzedaży i udzielał im substytucji. Pełnomocnictwa „Kreditbiura” przechodziły na jego imię.

Adwokat Gordon i Frydman do spółki nie wchodził i wzięli udział w kilku zaledwie transakcjach.

CZY „FIDUTIA” MIAŁA MONOPOL?

Akt oskarżenia wysuwa tezę, że cała sprzedaż nieruchomości w Wilnie została monopolizowana przez „Fidutię”.

Zaburzenia w trawieniu. Specjaliści światowej sławy stwierdzają zadowalające wyniki działania naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa”.

A FIMOWEJ TAŚMIE

„39 KROKÓW”
„MARS”

Niezwykły tytuł obrazu nastawia widza „frontem do sensacji”. I rzeczywiście już od pierwszych chwil zaczynają się dziać na ekranie różne tajemnicze sprawy. Straty na sali podrzędnej teatryka, morderstwo w hotelu i dalej w takt pędzącego pociągu nowe i nowe zdarzenia. Chodzi o jakas sprawkę organizacji szpiegowskiej. Jaką? Bliziej niewiadomo. Ku końcowi rzecz nieco się wyjaśnia, ale stanowczo zbyt wiele mgły użył reżyser. Film szpiegowski musi się oczywiście z natury rzeczy obracać w aferze tajemniczej, powinna jednak być dostatecznie jasna linja zasadnicza, dająca widzowi możność zainteresowania się akcją.

Bohater (Robert Donat) zachowuje się wprawdzie po myśli scenarzysty i reżysera, ale całkiem bez widocznych powodów. Bohaterka (Madeline Carroll) to samo. Oboje są przystojni. On podoba się paniom, ona panom i na tem kończy się ich wpływ na widza. Reszta, to z. sensacyjna treść idzie własnym rozpadem, stanowczo za wiele oderwanym od konkretnej rzeczywistości. Trudno się nie przejąć sensacją, wolelibyśmy jednak, żeby była mniej „platoniczna”, skoro już się ukazała na ekranie.

Dodatki liczne, choć nierównej wartości. Wznowna rysunkowka Disneya o słońniku bardzo dobra. P.A.T. należy być bezbarwny.

Tad. C.

gadanka aktualna. 21.45 „Z mojego warsztatu” — szkic literacki. Jana E. Sziwskiego. 22.00 Ludwik van Beethoven: Septet Es-dur op. 20. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna.

la „Fidutia” była spółką zorganizowaną fikcyjnie w tym celu, aby adw. Dyzenhauz miał monopol na prowadzenie spraw obywateli sówieckich, a dalej, że „Fidutia” zmonopolizowała te sprawy na szkodę innych adwokatów. W Z. S. R. R. stosowano przymus wobec obywateli sówieckich, właścicieli nieruchomości w Polsce. „Kreditbiuro” żądało dawania pełnomocnictw, które z kolei przekazywało tu w Polsce Dyzenhauzowi. W ten sposób pośrednio „Fidutia” korzystała z dobrodziejstwa stosowania przymusu w Rosji.

Adw. Dyzenhauz jeździł do Rosji kilkakrotnie i stykał się bezpośrednio z klientami. Niekiedy dawał mu odrazu pełnomocnictwa, nie posługując się pośrednictwem „Kreditbiura”. A w Polsce „Fidutia” nie prowadziła wyłącznie spraw obywateli sówieckich. Nieraz na żądanie klienta „Kreditbiuro” wycofywało pełnomocnictwa i „Fidutia” nie otrzymywała nawet zwrotu włożonych już kosztów.

NIE OPLACIŁOBY SIĘ.

W stosunku do oskarżonego Długacza, adw. Dyzenhauz i Gruberman chowują się z dużą rezerwą. Gruberman miał zastrzeżenie co do jego działalności w Wilnie, uważał, że rachunki były niejasne, a sprawy dawały muły zysk, z tego też względu postawił się o to, aby odebrać Długaczowi część spraw, które przejął mecenas Engiel. O

ndużyciach Długacza na szkodę „Fidutji” dowiedzieli się oskarżeni dopiero w toku śledztwa. Dyzenhauz twierdzi, że pozostawiał adw. Długaczowi b. wiele swobody, chce wytkazać, że na dużyca mógł mieć miejsce bez jego wiedzy. Gruberman zapewnia, że ufał całkowicie Dyzenhauzowi i nie przypuszcza do dzisiaj, że Dyzenhauz do spółki z Długaczem chciał oszukać Grubermana. Przecież nieopłaciłoby mu się okradzać spółkę, z której dwie trzecie dochodu zabierała jego rodzina, i to na niewielką sumę 3 tys. zł. Argument „nieopłaciłoby się” powtarza się często na sali. Oskarżeni mogli jakoby popłacić nadużycia na znacznie większą skalę, któreby łatwo zostały n'ewykryte. Sumy 40 zł., 50 zł. są zbyt małe w stosunku do wartości prowadzonych spraw i należnych faktycznie honorarjów, tak że nie warto byłoby przecie iść na te drobne przywłaszczenia.

Adw. Frydman, który przy okazji wyjaśnień sądowych nie zapomina o reklamie zawodowej, zapewnia np., że wogóle wobec ogromnych zysków adwokatów z innych spraw, udział w transakcjach „Fidutji” był dla niego „quantité negligible”, a wobec tego jasne jest, że niepodobna mówić o chęci nadużyć.

Oskarżeni Dyzenhauzowa, Frydmanowa, Sara Czenow i adw. Gordon potwierdzają zeznania złożone w śledztwie.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 12
Arkadiusz
jutro
Weroniki

Wschód słońca g. 7.39
Zachód słońca g. 3.15

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 11 stycznia 1938 roku
Ciśnienie średnie 752
Temperatura średnia — 7
Temperatura najwyższa — 6
Temperatura najniższa — 10
Opad: —
Wiatr: południowo - wschodni
Tendencja: bez zmian
Uwagi: pochmurno.

PRÓGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 12 stycznia 1938 r.
Pogoda naogół chmurna i miejscami opady, zwłaszcza na południu i wschodzie kraju.
Temperatura bez większych zmian.
Wiatry południowo - wschodnie i południowe, dolne uniarkowane, górne do 45 km. godz.
Podstawa chmur niska od 200 m.
Widzialność dość dobra miejscami słabsza wskutek mgieł.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki Jundziła (Mickiewicza 33), Mańkowicza (Piuskiego 30), Chroćkiewicza (Ostrobramska 25), Filimonowicza (Wielka 29), Pietkiewicza (Zarzecka 20). Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokla 42), Szantya (Lejżonowa 10, Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny.
Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges” w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Zarząd A.Z.M. R.P. w Wilnie powiadamia członków, że dnia 18-go stycznia br. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Baksta 15-6 Nadzwyczajne Walne Zebranie o godz. 18,30 w pierwszym i o 19-ej w drugim terminie. Porządek dzienny przewiduje zmianę statutu w myśl uchwały Rady Naczelnej A.Z.M. w Warszawie z dn. 8 grudnia 1937 roku, oraz w myśl Rozporządzenia Min. W.R. i O.P. Wnioski składać można w sposób przewidziany statutem, który można oglądać codziennie w związku z godzinach urzędowych, — 326 Środa Literacka. Dnia 12 stycznia br. Jerzy Zagórski wygłosi odczyt p.t. „Guillaume Apollinaire — sprawca twórczego zamętu”. Odczyt uroczajony recytacjami Apollinaire, a. Poc. 20,15.

— We czwartek, dn. 13 stycznia b. r. o godz. 20-tej w sali wykładowej Zakładu Biologii U. S. B. odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, na którym p. Edward Passendorfer wygłosi odczyt p. t. „Powstawanie gatunków w świetle paleontologii”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

NAUKA

SHELLEY'S INSTITUTE (4 Mickiewicza m. 12, piętro II) zapisy na półroczna na kurs: angielski, franc. i niem. Dnia 12-go i 13-go stycz. od 11-ej — 13-ej i od 8,30 do 9 wieczorem. Korespondencja Handlowa w 4 językach: ang. franc. niem. i polskim.

RÓŻNE

— Do b. Żołnierzy 201 p.o. Wszyscy b. Żołnierze 201 p.p. winni najszybciej zarejestrować się w Komendzie Oddziału Wileńskiego. Jest to szczególnie pilne dla tych b. Żołnierzy 201 p.p. którzy obecnie są bez pracy i znajdują się w trudnych warunkach materialnych.

Komenda Oddziału Wileńskiego Kola b. Żołnierzy 201 p.p. mieści się w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 7. (lokal redakcji „Kurjera Wileńskiego”), a adiutanta przyjmuje interesantów od godz. 17 do 18 codziennie prócz niedzieli i świąt.

— Sprostowanie. W numerze niedzielnym w notatce p.t. „Oznaczenie rolników” wkraśli się błąd, a mianowicie zamiast Bolesław Wępczowski, właściciel maj. Rkkańce, wydrukowano redaktor „Tygodnika Rolniczego” co niemięszem prostujemy.

— „Bellefem Polskie” w K.P.W. w Nowo-Wilejce. We czwartek, dnia 6 stycznia 1938 roku o godz. 14.30 dla dzieci, a o godz. 18-ej dla dorosłych w sali ogniska KPW pod utalentowanym kierownictwem i reżyserią p. Aleksandra Bujwida, odegrane zostały Janki p. t. „Bellefem Polskie” w trzech aktach p. g. L. Rydy. uroczajone tańcami „Krakowiak i Złotnicki”. Za urządzenie tej imprezy panu Aleksandrowi Bujwidowi jako kierownikowi zespołu i reżyserowi, który wiele

włożył pracy, jak również całemu zespołowi należy się podziękowanie od tych którzy byli obecni na tem przedstawieniu.

TEATR I MUZYKA
— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dziś, w środę dn. 12 stycznia o godz. 8,15 — przedstawienie wieciorowe wypełni Świątka, współczesna komedia, pełna humoru i przeabawnych sytuacji. Wł. Bus Fekete'go p.t. „JAN” Obsada premierowa. Dekoracje — K. i J. Goluśow.

Koncert w Teatrze na Pohulance! W przyszłym tygodniu dn. 19 bm. odbędzie się jedyny koncert fortepianowy — Aleksandra Unińskiego.

Premjera w Teatrze na Pohulance! Najbliższą premjerą Teatru Miejskiego na Pohulance będzie świetna komedia w 5-ciu aktach E. Scibie'a „Szklanka wody” z gościnnym występem artystki T.K.K.T. w Warszawie — Jadwigi Zakłhejki.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”** Dziś „Rewja Sylwestrowa” dziełna ście numerów śpiewnych, mówionych, lub tańczonych pod hasłem humoru i udziałem całego bez wyjątku zespołu. Ceny propagandowe.

Jutro również po cenach propagandowych ukaże się operetka Kalmana „Djabelski Jeździec”.

„Kraina Uśmiecha. Jedna z najpiękniejszych i najbardziej melodyjnych operetek mistrza Lehara ukaże się w sobotę w Teatrze „Lutnia” w reżyserji M. Dowmunt, w nowych dekoracjach i kostiumach pomysłu Grajewskiego, zespół baletowy J. Ciesielskiego, przy udziale całego zespołu artystycznego z Kazimierzem Dembowskim w popisowej partii tenorowej. Przy pulpicie M. Kochanowski.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: „Kościuszko pod Racławicami”.
PAN: „Dybuk”.
CASINO: „Strzelec z Bengali”.
MARS: 39 kroków.
LUX: „Niezwyciężony Bill”.
ŚWIATOWID: „Książętko”.
ADRIA: „Kala — Nag”.
JUTRZENKA: „Nicpon”.

ZJAZDY PSZCZELARSKIE

WILNO. W dniu 16 stycznia br. w BRASŁAWIU w lokalu OTO i KR.18 stycznia w POSTAWACH w Demu Ludowym, 19 stycznia w GLEBOKIEM w lokalu Wydziału Powiatowego, 20 stycznia w WILEJCE w Wydziale Powiatowym i 23 stycznia w OSZMIANIE w OTO i KR o godz. 11 rano odbędzie się Walne Zjazdy Pszczelarzy Powiatowej Sekcji Pszczelarskiej, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu; 2) Sprawozdanie z działalności i finansowej Powiatowej Sekcji Pszczelarskiej; 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 4) Plan pracy i budżet na rok 1938-39; 5) Wybory Zarządu; 6) Referat przedstawiciela Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej; 7) Sprawy bieżące; 8) Wolne wnioski.

We własnym interesie pszczelarzy leży by wzięli jak najliczniejszy udział w powyższych Zjazdach.

POŻAR PRZY ULICY SZEROKIEJ

WILNO. Spowodu nadmiernego nagrzewania żelaznego pieca powstał pożar przy ul. Szerokiej Nr. 5. Ogień strawił dom drewniany Michmiewiczej Ewy, wartość którego oceniana jest na zł. 600.— Ponadto spłonął stary motocykl Lewina Abrama, zam. przy ul. Szawelskiej 8. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień stłumiła.

ZABITY W CZASIE BÓJKI

ŚWIĘCIANY. W dniu 8 bm. we wsi Szylany, gm. daugieliskiej zabity został w czasie bójki Szwelkowski Leon, m-c wsi Walszki. Sprawcami zabójstwa okazali się Butkiewicz Piotr i Julian m-cy wsi Michałowa, Misuna Bronisław m-c wsi Ławryczki, których zatrzymano. Dalsze dochodzenia trwa.

RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG

WILNO. Pod pociąg osobowy na stacji Nowojelna rzucił się w celu samobójczym Szafiniec Aleksander, lat. 27, syn Józefa, mieszkaniec osady Zosin. Kola pociągu obcięły Szafinowi prawą nogę. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej Szafina przewieziono pociągiem do szpitala w Nowogródku.

ZDERZYŁ SIĘ TAKSÓWKI.

WILNO. Wczoraj rano przy zbiegu ulic Stefankiej i Zawalnej zderzyły się dwie taksówki. Oba pojazdy zostały uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz. „JAN”

SEJNY

Leżące na półwyspie polskim między Litwą a Prusami Wschodnimi Sejny są jedną z najpiękniejszych miejscowości Suwalszczyzny. O ich historji, rozwoju, ludności, którzy nad nim pracowali i Sejnach, jako ośrodku turystycznym mówić będzie ks. Władysław Kłapkowski we środę, 12 stycznia o godz. 18.10 przed mikrofonem wileńskim.

Delegat łowiectwa niemieckiego w Wilnie

WILNO. Przedwczoraj bawił w Wilnie dr. Hubner, delegat Związku Łowieckiego Rzeszy, który przywiózł odznaki przyznane wystawcom z Wileńszczyzny na Wystawie Łowieckiej w Berlinie.

Pikiety w Halach Miejskich

WILNO. Wczoraj wznowiono pikietowanie sklepów żydowskich w mieście. Szczególnie silne pikiety wystawione zostały koło Hal Miejskich, gdzie aż do zmroku kilkunastu narodowców kierowało kupujących do straganów chrześcijańskich.

Mimo prób ze strony żydów wołania zająć akcją uświadamiającą odbywała się w spokoju.

Pożar wagonu sanitarnego pod Stasjami

WILNO. Onegdaj w pobliżu stacji Stasji powstał pożar wagonu sanitarnego idącego w składzie po ciągu nr. 113. Pożar powstał od ciecyka zainstalowanego w wagonie.

Na szczęście ogień wybuchł w pobliżu stacji tak że pożar w czasie ranek i zorganizowano akcję ratunkową. W wagonie sanitarnym jechał ze szpitala po dokonanej amputacji nogi pracownik kolejowy, którego wyniesiono z palącego się wagonu a następnie przystąpiono do gaszenia pożaru.

Skład pociągu rozstrzygnięto i wagon sanitarny wycofano. Niemniej jednak wypadek ten spowodował opóźnienie pociągu linii Wilno — Lwów, który dopiero po godzinie ruszył w dalszą drogę.

Afera w gimn. żydowskim Epszte na Wydz. no fałszywe świadectwa szkolne

WILNO. Władze szkolne w Wilnie zostały powiadomione o ujawnieniu afery wydawania fałszywych świadectw szkolnych na blankietach zaopatrzonych w pieczęć gimnazjum żydowskiego Epsztejna w Baranowiczach.

W związku z tem na zarządzenie władz śledczych aresztowano szereg osób z terenu Baranowicz.

Afera zatacza coraz szersze kręgi tak, że szczegóły nie mogą być narazie ujawnione.

Skazanie 12 komunistów w Brasławiu

BRASŁAW. W dniach 10 i 11 rb. odbyła się rozprawa Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Brasławiu przeciwko 12-tu członkom Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi z terenu powiatu brasławskiego, oskarżonym z art. 97 par. 1 w związku z art. 83 KK.

W wyniku rozprawy Rachel Zilbermanówna i Chaja Sora Bank skazane zostały na karę po 8 lat więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na lat 10 każda. Estera Rajchelówna, Michał Ręczalów i Dmitrij Sidorowicz po 7 lat więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na lat 10, Mendel Szulman i Jan Chudoba — po 5 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 5.Z pozostałych oskarżonych zostali skazani 3 po 4 lata więzienia i dwaj po 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć.

W usnych motywach wyroku Sąd uzasadnił wysoki wymiar kary tymżeż winą wszystkich oskarżonych została udowodniona i że 5-ciu oskarżonych było już poprzednio karanych za działalność komunistyczną.

Rozprawie przewodniczył sędzia Sławekiewicz, wotantami byli sędziowie Zelniewski i Dracz. Oskarżeni prokurator Marcinowski. Bronili adwokaci Petruszewicz, Zasztowt - Sukiennicka i Frydman.

Złodziejski kulig

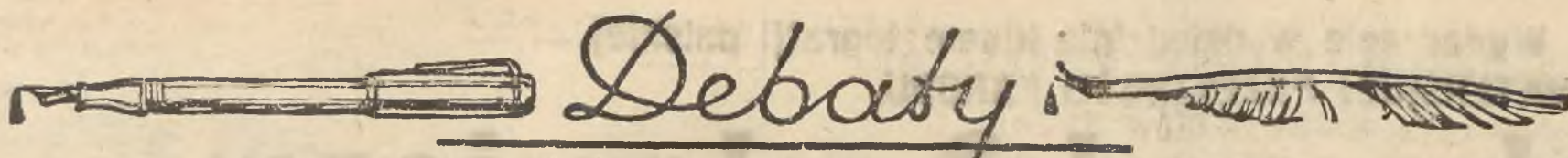
Wynajmujący chłopek furmankę złodzieje udawali się wieczorem do dworu skąd niedawno wyruszył kulig i podając się za wystawników uczestnicząc w kradzieży zabrał wydania futer, bowiem spowodu mrozu furmacy uderzył w kuligą dołdłwie marzną.

Zenim zorientowali się w podstępnie, złodzieje zdobili wyłudzić w ten sposób futra w kilku dworach.

Występowicze z Wilna wyłudząją futra

WILNO. Ostatnio na terenie powiatu wilejskiego zjawili się jacyś złodzieje, najprawdopodobniej występowicze z Wilna, którzy dopuszczają się kradzieży zagrażonych doświadczeń.

Uwijać się po okolicy złodzieje dowiadawali się gdzie odgadnie się kulig i tą okoliczność wykorzystywali na swój sposób.



„Chwila”

OKO W OKO Z WEIDEMANNEM

WARSZAWIANKA OFICJALNA TŁUMACZKA W SPRAWIE NIEMIECKIEGO WAMPIRA. — ANONIMOWE WIELBICIELKI. — MATKA NIE PO ZNAJE SWEGO SYNA. — WIDMO GILOTYNY NAD REZYDENCJĄ KROLEWSKĄ

(Korespond. własna „Chwili” porannej)

PARYŻ, w styczniu. — Widział pan Weidemanna? — I matkę też? — wypytywały mnie z rosnącym zaciekawieniem przedewszystkiem panie. — Jak on wygląda? Więc stał pan naprawdę z nim oko w oko? Podobnie jak wschodzący gwiazdorz filmowy lub nowy champion boksu znajdują sobie wielbicieli w pierwszym rzędzie wśród kobiet, tak i rekordowy morderca Weidemann zdobył sobie nie mało anonimowych wielbicielów.

Niemiecki wampir otrzymał na nowy rok od pewnej niewiasty pocztówkę z powinszowaniem, wyobrażającą trzy kociaki. Kilka kobiet przysłało mu pieniędze na opłacenie fryzjera więźniwego, a w kulaarach trybunału w Wersalu tłoczy się całymi dniami eleganckie panie, czekając okazji, by rzucić choć jedno sporzenie na „bohatera”, gdy będą go prowadzić z więzienia do sędziego śledczego.

Tak, widziałem Weidemanna, stałem tuż przy nim, a drogę do Wersalu odbyłem w towarzystwie kobiety, która ma „szczęście” dzień w dzień asystować przy dramatycznych scenach w gabinecie sędziego śledczego w Wersalu.

Pospieszylem zaszkodzić ciekawości moich przyjaciół, którzy skierowali na mnie pytające spojrzenia:

— Jechałem do Wersalu w towarzystwie pani Wittenberg, przysięgłej tłumaczki przy trybunale wersalskim, tłumaczki oficjalnie przydzielonej do sprawy Weidemanna. Pani Wittenberg jest... warszawianką, pochodzi z poważnej żydowskiej rodziny i ukończyła żydowskie gimnazjum p. Mirłasowej w Warszawie. Połem studiowała prawo na uniwersytecie w Warszawie, a doktorat uzyskała w Wiedniu. Od kilku lat młoda, sympatyczna prawniczka, matka dwojga dzieci, zajmując stanowisko przysięgłej tłumaczki przy trybunale wersalskim. W ciągu tego czasu miała sposobność zetknąć się z wielu przestępcami, których zeznania tłumaczyła dla sędziego śledczego i dla ławy przysięgłych, ale w praktyce swej nie zetknęła się dotąd z „egzemplarzem” tej miary co Weidemann.

Odwiędziem pania Wittenberg w jej gabinecie adwokackim na Montparnasse, a kontynuowaliśmy naszą rozmowę w wagonie kolej elektrycznej w drodze do Wersalu, dokąd zawezwano ją telefonicznie, by asystowała przy widzeniu Weidemanna z jego matką.

Pociąg mknął błyskawicznie przez piękne paryskie przedmieścia z willami i pałacami, ukrytymi głęboko w ogrodach. Pani Wittenberg opowiadała o swym pierwszym spotkaniu z Weidemannem:

— W mojej karierze zetknęłam się z pięcioma mordercami, z czterema Polakami i jednym Rosjaninem. Ale były to morderstwa o podłożu erotycznym, z zazdrości, na skutek zdrady, — jednym słowem — tragedje miłosne. — Ale

typu mordercy - wampira w rodzaju Weidemanna nie spotykałam dotąd. Dlatego też odczuwałam z początku pewnego rodzaju trema... Wyobrażałam sobie, że będę miała do czynienia z człowiekiem — bestją, a tym

czasem ku memu zdumieniu, Weidemann okazał się inteligentnym, dobrze wychowanym młodzieńcem o łagodnych rysach twarzy i niebieskich oczach — młodzieńcem, który niewątpliwie z łatwością zdobywał sobie powodzenie u kobiet. Jeszcze bardziej zdumiona byłam jego spokojem i równowagą, jakiej nie widziałam dotąd u żadnego mordercy. Ten spokój ujawniał się szczególnie podczas konfrontacji z jego współnikiem, Rogerem Million. Gdy sędzia śledczy odczytywał mu oskarżenia, zawarte w zeznaniach Weidemanna, Roger Million zmieszał się, nie mógł wydobyć z siebie słowa i spuścił oczy. Natomiast Weidemann z zupełną swobodą coraz to zwracał się do niego ze słowami: — Roger, spojrz mi proszę w oczy, nie spuszczać głowy patrz na mnie! —

— Weidemann zdaje sobie dokładnie sprawę, że czeka go gilotyna.

Podkreśla to zresztą często w odpowiedzi udzielanych sędziemu śledczemu za moim pośrednictwem. Zwracał się do mnie, nie zapominając nigdy dodać zwrotu „GNAEDIGE FRAU...” — z taką zimną precyzją, ujawniając wrażliwość na widok przedmiotów pochodzących od jego ofiar. Gdy pokazuje mu się części garderoby zamordowanych, lub inne przedmioty, znalezione w jego willi, odwraca głowę i prosi, by je zabrano mu z przed oczu. Najsilniejsze wrażenie wywarła na nim fotografia pewnej kobiety, znalezionej wśród jego papierów. O tej kobiecie nie chce udzielić żadnych wyjaśnień. Prawdopodobnie jest to jego

kochanka z Niemiec. W krótkich przerwach między jednym przesłuchaniem a drugim pani Wittenberg miała nieraz sposobność rozmawiać z Weidemannem nieoficjalnie. Skarżył się przed nią, że jest głodny, gdyż podczas wydawania posiłków w więzieniu znajduje się na zwykłym u sędziego śledczego, a własnych pieniędzy na kupienie sobie jedzenia nie ma. — W więzieniu panuje bezrobocie, — oświadczył Weidemann swojej tłumaczce. — Zamówienia na zabawki, wyrabiane w więzieniu wersalskim, są obecnie niewielkie i przez cały czas za robiłem zaledwie osiem franków...

— A czy wie pan co Weidemann kupił sobie za te pieniądze? — zauważyła pani Wittenberg. — Szczołkę i pastę do zębów. Oto typowy Niemiec. — Czy Weidemann wie, że pani nie jest aryjką?...

Pani Wittenberg uśmiecha się i odpowiada:

— Weidemann jest zbyt inteligentny, by tego nie poznał po mojej twarzy. Wystrzeż się on jednak wszelkich uwag o charakterze politycznym, które mogłyby wywołać najniebezpieczniejsze podejrzenie, że jest on hitlerowcem. Gdy pytano go, dlaczego zamordował żydowskiego emigranta Frommera, powtarza uparcie, że uczył to dla kilku set franków, choć wydaje się to mocno nieprawdopodobne...

Przybywamy do Wersalu. W dawniej rezydencji królewskiej, pokrytej śnieżną bielą, panuje cisza i spokój. — Pozostałości minionych epok nie trzeba tu szukać w zamku i muzeach. Znajdu

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważali, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Imponuje mu najwidoczniej ta owacja i zwalnia kroku. Pragnie, aby uroczyście rewja trwała jak najdłużej... Nagle rozlega się ciężki brzęk żelaza i Weidemann w mgnieniu oka znalazł się na drugim krańcu korytarza. — To żandarmi pchnęli go, ujawszy za ręce, skute w kajdany. Weidemann spuścił głowę. Znowu zabłyśły lampy.

O zmroku wprowadzono do gmachu sądowego starą matkę. Z trudem stawiała kroki, złamanej ostatkiem opadła spod czarnego kapelusza. Nie patrzyła na fotografów, tylko cicho wzdychała. Wokół kobiety powtarzali — Biedna, nieszczęśliwa matka

Po piętnastu minutach wyprowadzono ją z gmachu sądowego. Widzenie było skończone. Staruszka miała przymknięte oczy, a blade wargi szepotały: — Nie poznałam mego syna. Ktoś go zaczarował.

Na ulicach Wersalu płonęły już starożytnie gazowe latarnie. Fioletowe cienie kładły się na śniegu i dźwięki mknęły ciężkie barokowe sanie o rezbionych karpserkach.

Fotografowie spieszyli autami do laboratorjów, a dziennikarze nie odstępowali od matki, złamanej ostatkiem widzeniem i, mimo protestów adwokata, który przybył z nią z Niemiec, zasy pywali staruszkę pytaniami.

Matka mordercy powtarzała jednak wciąż te same słowa: — Ktoś go zaczarował... Oszołomiony koszmarnymi scenami szedłem przez zamarłe, śniegiem pokryte ulice dawniej rezydencji królewskiej, do której nie wdarł się jeszcze gwar pobliskiej stolicy, a gdy przybyłem do Paryża, wydania wieczorowe pism przyniosły już na pierwszą stronę niepięne obrazy z wersalskiego trybunału.

S. L. Schneiderman.

Spółdzielnia Pracy Artystów Wileńskich „S. P. A. W.”
organizuje pięciomiesięczne komplety rysunkowe od dnia 15. I — 1938 r. w programie: RYSUNEK, MALARSTWO, ZDOBNICTWO, LITERNICTWO, KRESLENIE, PERSPEKTYWA.
Wpisy i informacje w lokalu Spółdzielni Wilno—Portowa 4 m. 8 — od c. 16—18.

Jeśli sam masz niewiele, daj wedle swej możności - a le daj z a r a z na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Echa gospodarcze

NIE MOZNA DOPUSZCZAĆ

aby trwało nadal cofanie stanu kultury rolnictwa poznańskiego.

Oto zdanie wyjęte z książki znanego i cenionego profesora Uniwersytetu Poznańskiego p. Zygmunta Pietruszczyńskiego, który w obszernym dziele poddał szczegółowej i wnikliwej analizie przeszłość i teraźniejszość produkcji roślinnej w Wielkopolsce.

Bogaty materiał zgromadzony przez autora, doskonała znajomość warunków gospodarczych dzielnicy Wielkopolskiej i pietyzm z jakim prof. Pietruszczyński odtworzył historię rolnictwa Wielkopolskiego charakteryzuje to nader ciekawe dzieło.

Autor jako pierwszy w literaturze rolniczej powiązał drogi rozwoju produkcji rolnej Wielkopolski z kierunkami gospodarczymi dawniej Rzeczpospolitej i uwypuklił przodujące pod względem roln. stanowisko Wielkopolski już w średniowieczu. Zastanawiając się nad wpływem zaborów na rozwój wytwórczości roln. w Poznańskim wyodrębnił i silnie podkreślił ogrom pracy własnej czysto polskiej dokonanej w tym czasie. Autor stwierdził, że niejedno ogniwo postępu rolniczego, przypisywanego często zaborcom jest duchową własnością Wielkopolan, i że niejednokrotnie przodowaliśmy w wyszu kiwaniu nowych dróg w rolnictwie Nasziska takie, jak Chłapowski Cieszkowski, Jackowski i cały szereg innych, dobrze zasłużyły się tak pod względem techniki rolniczej, jak i w nauce rolnictwa i pracy społeczno-rolniczej.

Autor odwarza obzrymi i szybki rozwój rolnictwa wielkopolskiego w drugiej połowie dziewiętnastego wieku pod wpływem przełomu, jaki w rolnictwie światowym wywarły teorie Thaeera i Liebiga, i śledzi postęp rolnictwa Wielkopolskiego, aż do czasu wojny, stwierdzając

wysoki poziom kultury rolniczej i kwitnący stan rolnictwa Wielkopolskiego. Począwszy od ruchu naukowego i doświadczonego obrazuje sposoby uprawy roli i siewu, walki z chwastami, nawożenie, omawia dokonane meljoracje rolnicze, poddaje ocenie hodowlę roślin i nasiennictwo, wskazuje na wysoką produktywność gruntów ornych, łąk i pastwisk, wreszcie analizuje każdą z roślin uprawnych i opierając się na dużym materiale, zbranym i na doświadczeniach własnych, ocenia ich użyteczność w warunkach naszych.

Porównanie stanu dzisiejszego rolnictwa naszego z jego stanem przedwojennym doprowadza autora do stwierdzenia całego szeregu niepokojących objawów, wskazujących na upadek kultury rolnej w Poznańskim i tutaj autor, który tyle czasu i pracy poświęcił rolnictwu poznańskiemu i tak dokładnie poznał jego nieprze ciętne walory, staje w obronie rolnictwa, wskazując, że jeżeli na wschodzie kraju wytwórczość rolnicza wzrasta, a na zachodzie

upada, to widocznie hasło podnoszenia produkcji w stosunku do rolnika wielkopolskiego realizowane jest w niewłaściwy sposób. Autor wyciąga stąd wniosek: „Nie wolno dopuszczać, aby trwało nadal cofanie się stanu kultury rolnictwa poznańskiego, którego wytwórczość roślinna, szybkiemi krokami zbliża się, pod względem wysokości plonów, do dzielnic znajdujących się na niższym poziomie”. Oby ta prawda doczekała się jak najwcześniej realizacji.

Rolnicy wielkopolscy znajdują w książce p. prof. Pietruszczyńskiego, obok całego szeregu cennych wiadomości, opartych na ściślejszych badaniach naukowych, dużo nowych impulsów do pracy i cały szereg problemów aktualnych, czekających rozwiązania.

Dzieło p. prof. Pietruszczyńskiego powinno znaleźć się w rękach każdego rolnika polskiego, a Autorowi należy się szczerza wdzięczność za podjęty trud i ogrom pracy, jak i za ożywcze myśli, rzucone na niwę wielkopolską.

Dr. Felician Dembiński *) Prof. Zygmunt Pietruszczyński: „Produkcja roślinna w Wielkopolsce, jej przeszłość i teraźniejszość”. Poznań 1937. Stron 370.

Losowanie 3% premjowej Pożyczki Inwestycyjnej Serji I-ej

w dniu 10 stycznia 1938 r.

300 zł. Nr. 2. Ser.: 1059 1126 1133
1159 1578 1743 1874 1995 2505 2521
2796 3149 3753 3939 3990 4279 4903
4684 4923 4956 5468 5568 5781 5980
6066 6078 6123 6800 7159 7429 7547
7591 8336 8372 8583 8723 9033 9140
10269 10394 10598 10517 11221 11759
12334 12879 13352 14669 14724 16526
16646 17040 17196 17515 17725 17755
17975 18599 18936 19213 19694 19933
20286 20963 21432 21484 21427 21630
21703 21782 22077 22319 22906 22969
Nr. 7 — Ser.: 211 494 859 1468
1493 3170 3349 3967 4177 4359 4802
4862 5565 5915 5975 6453 7064 7476
7660 7731 8234 8574 8577 9033 9522
9850 10001 11010 11217 11156 11267
11418 11576 11498 11757 11888 12248
12704 12800 13225 13472 14190 14355
14406 14848 15369 15682 15979 16012
16410 16779 17038 17009 17374 17465
17680 17853 17997 18058 18238 18311
18427 19059 19137 19365 19610 20380
21262 21600 21614 22141 22679 22885.
Nr. 9 — Ser.: 82 241 880 1023 1132
1597 1659 2405 2453 2573 3130 3388
3404 8484 3959 4250 4262 4271 4734
6245 6300 6945 7193 7306 7683 7806
8799 9443 9578 9660 10840 11126 11195
11545 11823 12548 12708 13062 13634
13676 13697 13853 14188 14440 14441
14743 15285 15411 15437 15534 15614
15682 16410 16652 16708 16747 17312
17442 17556 17560 17979 18545 18733
19752 19981 20618 20788 21156 21511
22092 22457 22741 22936.
Nr. 34 — Ser.: 62 1630 1826 2002
2293 2362 2786 2928 3145 3392 3617
3716 4528 4719 4759 4769 5369 5646
6217 6446 6449 6859 6909 7245 7250
8205 8272 9828 10141 10319 10381
11089 11295 11644 12058 12361 12521
12603 12621 12677 12975 13454 13494
14123 14575 14795 15403 15437 15633
15835 16094 17609 18329 18365 18371
18627 19092 19270 20399 20420 20527
20621 20816 21061 21045 21121 21156
22512 22583 22635 2247 22968 22994.

H. O. STEHLE.

63)

Zagadka ekspresu Rzym-Budapeszt

Autoryzowana adaptacja Jerzego Plewińskiego

— Nic na to, niestety, poradzić nie mogę. Muszę stosować się do przepisów.

— Wyniknie z tego skandal. Czy pan nie zdaje sobie sprawy, że straty wyniosą wiele tysięcy pengi?

— Możliwe, ale nic mnie to nie obchodzi.

— Czynie pan za te straty odpowiedzialnym, pana i całą pańską policję. Naraził się pan na proces z dyrekcją teatru i ze mną, może pan być tego pewny! Jestem cudzoziemcem, a istnieją przecież umowy międzynarodowe...

— Nie zawracaj mi pan głowy swemi umowami! — przeiwiał mu Szalk Brutalnie, pokazując rozkaz aresztowania. — Ja spełniam swój obowiązek, a te protesty może pan zakomunikować sędziemu śledczemu. No, a teraz — w drogę!

Inspektorzy Szalk i Győr wzięli operującego się Madrasa między siebie i popchnęli ku drzwiom, nie zważając na jego pogroźki.

Zostawszy sam w gabinecie, Bratt, zadzwonił na woźnego i polecił mu wezwać do siebie sekretarza. Gdy się ten zjawił, powiedział:

— Geza, podyktuję panu sensację. Niech ją pan natychmiast prześle do zecerni. Ta historia z morderstwem w wagonie sypialnym, nie kończy się chyba nigdy. Cieszyłbym się nawet z tego, bo daje ona nam świetny materiał reporterski, tylko że, niestety, wmieszany jest w to wszystko nasz pryncypał.

XIV.

Doktor Stefan Olsza i Zofia Barska spożywały obiad w restauracji hotelowej. Uczony wrócił właśnie od sędziego śled-

czego, który poinformował go o przebiegu opisanych powyżej wypadków. Ze swej strony doktor opowiedział wszystko Zofji.

— W ten sposób — zakończył swą relację — obydwie atrakcje „Royal Orpheum” siedzą teraz w kozie. Zdaje się, że policja zdolana wreszcie natrafić na właściwy ślad. Ten jasnowidz wydawał mi się zawsze jakiś niewyraźny.

Zofja spojrzała na niego.

— Zauważyłam, że go pan nie znosi — rzekła.

— Nie przeczę temu. Już wówczas, w wagonie restauracyjnym, gdy w tak zuchwały sposób przyglądał się pani, działało mi to na nerwy.

— Są ludzie — odparła Zofja w zamyśleniu — którzy mają w sobie jakąś tajemną siłę. W swoim czasie czytałam dużo książek, traktujących o okultyzmie i tak zwanych „naukach hermetycznych”. Dowiedziałam się z nich, że w pewnych odstępach czasu, mniej więcej raz na sto lat, przychodzi na świat coś w rodzaju nadczłowieka, to znaczy: człowieka, obdarzonego niepospolitymi zdolnościami i rozporządzającego przedziwną siłą wewnętrzną.

— Ależ panno Zofjo — wtrącił doktor Olsza — jak pani może traktować poważnie podobną lekturę? Przecież wszystkie takie książki, a przynajmniej olbrzymia ich większość należy do kategorii tak zwanej „kuchennej literatury”.

— Uważam to mniemanie za niesłuszne.

— Upewniam panią, że sąd ten jest najzupełniej usprawiedliwiony. Osobnicy, pozbawieni wszelkich skrupułów, wyszukują łatwości ludzką i opowiadają niestworzone rzeczy o nadzwyczajnych wyczynach białych i czarnych magików, którzy albo wcale nie istnieli, albo byli prosto zręcznymi szarlatanami.

— A jednak istnieją zjawiska, których nie można sobie wytłumaczyć zwykłym rozumowaniem i na które wiedza współczesna nie daje zadowalającej odpowiedzi. — Rozumiem, że dla pana, jako dla uczonego, książki takie są tylko „kuchenną literaturą”, dla mnie jednak nie jest to takie proste...

— Opinia moja oparta jest wyłącznie na zdrowym rozsądku, nie zaś na dociekaniach naukowych. I z tego względu uważam, że dobrze się stało, iż ów pan Madras znalazł się pod kluczem.

— Dlaczego?

— Odpowiem pani zupełnie szczerze: obawiałem się zawsze tego wpływu, jaki on wywierał na panią. Zauważyłem przecież, co się z panią działo i w wagonie restauracyjnym i później, gdy przebywała z nim pani w oddzielnym przedziale...

— A więc choć pośrednio, przyznaje pan, że posiada on jakąś tajemną siłę?

— Dlaczego nazywa to pani tajemną siłą?

— Jakże mam nazwać, naprzykład, jasnowidzenie? Czy zwykły człowiek potrafi coś podobnego? Albo te jego doświadczenia w teatrze...

— Muszę się i do nich ustosunkować sceptycznie. Nie bardzo wogóle wierzę w to jego jasnowidztwo. Przypuszczam, że wchodzi tu raczej w grę sugestja. Posiada on niewątpliwie zdolność hypnotyzowania swym wzrokiem, a później już z łatwością może wmówić, co mu się podoba. Ale tego nie można nazwać siłą tajemną.

— A więc on hypnotyzuje swym wzrokiem, staje się panem woli osoby hypnotyzowanej, która musi, bez względu na to, czy chce, czy nie chce wykonywać jego rozkazy, prawda?

— Zofja mówiąc to błędziła wzrokiem w przestrzeni.

Doktor Olsza starał się zmienić temat rozmowy i rozwelelić Zofję, ale ona odpowiadała mu tylko monosylabami. Nagle spytała ni z tego, ni z owego:

— Czy to już druga godzina?

— Nie jeszcze... Dlaczego to panią interesuje?

— Niech mi pan powie dokładną godzinę.

Doktor spojrzął na zegarek. — Dwadzieścia minut po pierwszej — odparł. Zofja odetchnęła głęboko, jakby jakiś ciężar spadł jej z serca.

D.C.N.

HELIOS | Dziś uroczysta premiera!

Wydarzenie w dziedzinie kinematografii polskiej.

PIĘKNA KARTA BOHATERSKIEJ PRZESZŁOŚCI NARODU.

Kościuszkę pod Racławicami

Na tle zawieruchy wojennej — romans trojga serc. W roli Kościuszki — TADEUSZ BIAŁOSZCZYŃSKI.

Ro'e główne: BARSZCZEWSKA, ZACHAREWICZ, SAMBORSKI, WĘGRZYN i in.

Łaskawy współudział Garnizonu Warszawskiego i Rembertowa. Wszystkie honorowe bilety i ulgi bezwzględnie. POCZĄTEK o 4-ej.

Sygnatura: 1229/37

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru 7-go mający kancelarię w Wilnie, ul. Kalwaryjska nr. 4 — 5 na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 stycznia 1938 roku o godz. 12-ej w Wilnie ul. Wileńska nr. 42 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z artykułów spożywczych i innych oszacowanych na łączną sumę zł. 631 gr. 50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 5 stycznia 1938 r.

Komornik

NA DŁUGI KARNAWAŁ CZAS JUZ

MYSLEĆ O PRZYGOTOWANIU

TWARZY

aby zdrowa bez defektów cera harmonizowała z piękną toaletą balową. Porad w tej sprawie udziela bezinteresownie największy w Wilnie Zakład

„NEO - KOSMETYKA“

JAGIELLOŃSKA 16 — 6

Panie z prowincji drogą korespondencji

Władysława Trubity

LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej)

Tamże wody kolonjskie na wagę 78 procentów zapachów.

Lekarze

Dr. ZYGMUNT KUDREWICZ

Choroby weneryczne — syfilis, skróme i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—1

3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19-60.

Kupno i sprzedaż

OBORA NIZINNA W LUBOWIE

z powodu nadkompletu może sprzedać 15 — 18 sztuk rodowodowych: cielicy i krów cielnich i jałówek rocznych. Informacje: Wilno, Portowa 23, Słizien.

OSRODEK MAJĄTKU oraz FOLWARCZEK

nad jeziorem, oba w pobliżu Wilna, sprzedam. Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ pod „Folwark“.

KUPIE DOM niewielki, murowany. Oferty

Dom Handkwy T. Odyniec: Wielka 19 tel. 424.

SPRZEDAJE SIĘ folwark 110 ha. z żywym i martwym inwentarzem. Informacje

w Administracji „Słowa“.

Lokale

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, wana,

wyższe piętro, od zaraz, ul. Dąbrowskiego d. 10, m. 1.

Poszukują pracy

ADMINISTRATOR domów bankowych

energiczny, sumienny, posiadający gruntowną znajomość księgowości, spraw podatkowych, sądowych, poszukuje administracji domów. Oferta „Energiczny“.

KUCHARKA wykwalifikowana z doświadczeniem

szuka pracy, można też na wyjazd. Zawalnia 3 — 14.

RZĄDCA - EKONOM 26 lat praktyki,

wiekul lat 52, zupełnie samotny, z doświadczeniem, poszukuje pracy do połowy marca r. b. Adres w Redakcji.

MŁODY energiczny, samotny, lat 29,

poszukuje posady praktykanta rolnego lub pomocnika gospodarza do inwentarza. 4-letnia praktyka, zaraz adres: Jan Sinkiewicz w m. Bohusze, poczta Wielkie - Soleczniki.

Tabela loterii

5-ty dzień ciągnięcia 4 klasy 40 Loterii Państw.

I i II ciągnięcie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 10.811.

15.000 zł.: 145589

10.000 zł.: 34467 95737

5.000 zł.: 115991

2.000 zł.: 2086 29665 50967

60382 82721 89674 90498 107321

109310 112980 128716 152239

180936 191461

1.000 zł.: 8241 14251 14887

23188 27804 30118 39392 42530

43342 47686 57851 68858 74610

76101 111506 116155 121666

143104 144712 145395 160257

161706 191918

Wygrane po 200 zł.

20 277 362 504 5 68 689 811 1117

287 407 95 532 636 37 68 821 39 942

2052 53 153 289 505 47 43 719 999

3105 23 276 838 4165 435 92 638 940

5627 298 597 629 830 99 6004 97 320

65 563 668 75 867 7 077 7221 347

429 8130 65 561 847 68 912 63 9012

308 46 546

10221 58 301 95 458 90 525 3 712

703 24 61 4. Zauważyć, nietaoinoaininn

946 71 78 11129 203 60 463 681 703

23 61 907 99 112021 101 234 96 399

482 569 604 67 788 63 13142 43 546

99 612 65 89 736 14007 155 242 374

418 53 536 37 64 50 75 623 94 887 94

15110 297 923 26 61 16019 176 439

679 746 924 86 17050 64 304 24 601

91 896 18057 74 272 421 505 17 814 94

951 19129 301 858 61 97

20196 213 407 586 806 9 88 21003

344 551 693 22032 811 23010 98 145

33 58 490 526 636 743 914 24078 124

247 332 609 765 904 68 75 99 23245

24097 108 62 363 883 27114 78 227

391 929 28150 65 214 70 459 68 94 727

850 29265 560 87 927 57 90

30577 689 470 913 31024 171 220

31 78 310 486 594 670 791 889 964 67

32223 80 817 93 84 622 44 64 774 47

050 55 66 33166 208 347 408 26 608

78 805 78 24039 98 186 411 673 776

920 90 35001 52 200 48 450 678 823

35036 352 479 97 530 82 681 787 89

87167 330 536 813 91

38101 298 313 43 472 621 58 77

895 64 934 89121 395 11 444 15

606 44 788 996 40163 458 94 667

94 709 53 823 33 989 41010 36 677

259 73 447 57 546 62 612 98 758

98 890 987 42008 251 410 555 611

17 28 87 790 43578 628 29 765

820 24 38 44099 100 323 568 94

656 723 99 848 57 83 45018 312 629

873 46116 68 270 311 76 511 18

72 684 86 782 47050 199 226 835

697 622 27 825 35 981 95 48045

69 99 136 230 381 426 49 68 904

40 49016 43 195 98 825 47 327 411

600 50141 85 284 861 766 917 49

89 91 51039 56 68 122 79 291 335

63 497 702 13 876 79 905 62006

118 366 572 665 67 960 53045 61

137 74 426 85 648 945 84 86 99

64908 94 458 636 682 703 913 23.

65072 266 828 450 754 843 66102

898 447 99 647 723 804 24 40 922

67019 329 445 735 68058 196 268

631 656 59 69124 222 395 481 517

75 727 75 909 60161 247 78 86 459

80 527 28 871 905 61094 588 623

734 33 62133 330 528 789 801 900

I i II ciągnięcie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 10.811.

15.000 zł.: 145589

10.000 zł.: 34467 95737

5.000 zł.: 115991

2.000 zł.: 2086 29665 50967

60382 82721 89674 90498 107321

109310 112980 128716 152239

180936 191461

1.000 zł.: 8241 14251 14887

23188 27804 30118 39392 42530

43342 47686 57851 68858 74610

76101 111506 116155 121666

143104 144712 145395 160257

161706 191918

Wygrane po 200 zł.

20 277 362 504 5 68 689 811 1117

287 407 95 532 636 37 68 821 39 942

2052 53 153 289 505 47 43 719 999

3105 23 276 838 4165 435 92 638 940

5627 298 597 629 830 99 6004 97 320

65 563 668 75 867 7 077 7221 347

429 8130 65 561 847 68 912 63 9012

308 46 546

10221 58 301 95 458 90 525 3 712

703 24 61 4. Zauważyć, nietaoinoaininn

946 71 78 11129 203 60 463 681 703

23 61 907 99 112021 101 234 96 399

482 569 604 67 788 63 13142 43 546

99 612 65 89 736 14007 155 242 374

418 53 536 37 64 50 75 623 94 887 94

15110 297 923 26 61 16019 176 439

679 746 924 86 17050 64 304 24 601

91 896 18057 74 272 421 505 17 814 94

951 19129 301 858 61 97

20196 213 407 586 806 9 88 21003

344 551 693 22032 811 23010 98 145

33 58 490 526 636 743 914 24078 124

247 332 609 765 904 68 75 99 23245

24097 108 62 363 883 27114 78 227

391 929 28150 65 214 70 459 68 94 727

850 29265 560 87 927 57 90

30577 689 470 913 31024 171 220

31 78 310 486 594 670 791 889 964 67

32223 80 817 93 84 622 44 64 774 47

050 55 66 33166 208 347 408 26 608

78 805 78 24039 98 186 411 673 776

920 90 35001 52 200 48 450 678 823

35036 352 479 97 530 82 681 787 89

87167 330 536 813 91

38101 298 313 43 472 621 58 77

895 64 934 89121 395 11 444 15

606 44 788 996 40163 458 94 667

94 709 53 823 33 989 41010 36 677

259 73 447 57 546 62 612 98 758

98 890 987 42008 251 410 555 611

17 28 87 790 43578 628 29 765

820 24 38 44099 100 323 568 94

656 723 99 848 57 83 45018 312 629

873 46116 68 270 311 76 511 18

72 684 86 782 47050 199 226 835

697 622 27 825 35 981 95 48045

69 99 136 230 381 426 49 68 904

40 49016 43 195 98 825 47 327 411

600 50141 85 284 861 766 917 49

89 91 51039 56 68 122 79 291 335

63 497 702 13 876 79 905 62006

118 366 572 665 67 960 53045 61

137 74 426 85 648 945 84 86 99

64908 94 458 636 682 703 913 23.

65072 266 828 450 754 843 66102